

MIROŚLAWA DROZD-PIASECKA
Zakład Etnologii IAE PAN, Warszawa

NARRACJA PRASOWA Z CZASU NIEZWYKŁEGO.
POŻEGNANIE Z JANEM PAWŁEM II
W RELACJACH „GAZETY WYBORCZEJ”

WSTĘP

Wczesna wiosna 2005 roku. Świat – nie tylko chrześcijański – wchodzi w traumatyczny okres żegnania się z papieżem Janem Pawłem II. Wydarzenia kilkunastu dni z tego czasu będą przedmiotem mojej refleksji dotyczącej narracji prasowej. Podstawę jej stanowią – mające walor jednorodnego źródła oraz jednej (liberalno-demokratycznej) orientacji ideowej – materiały autorskie i informacyjne publikowane od 24 marca do 14 kwietnia w „Gazecie Wyborczej” (GW)¹ i „Gazecie Wyborczej Stołecznej” (GWS). Obejmują one relacje o Ojcu Świętym oraz zachowaniach społeczeństwa polskiego, których (w części niezamierzonym) tłem i scenerią był najważniejszy dla katolików czas Wielkiej Nocy.

Ich bohaterami są więc „Papież Polak” oraz społeczeństwo², zarówno w szerszym, jak i węższym tego słowa znaczeniu, rozumiane jako ludzie, naród, Polacy, także tłum³, wierni, ale i wyodrębnione grupy społeczne lub zawodowe. Głównym narratorem jest tu prasa, ściślej „Gazeta Wyborcza”, legitymizowana stwierdzeniem Rolanda Barthesa, że wśród współczesnych wypowiedzi (*discours*) występują obok siebie „wielkie narracje” literackie typu powieści (w tym też popularnej) i „drobne wiadomości” zamieszczane w prasie codziennej (Barthes 1970, s. 270). Narratorką jest także autorka tego tekstu, która już przez sam dobór materiału wpłynęła na ukazany tu obraz wydarzeń.

Dziennikarze „Gazety” relacjonowali wydarzenia, opinie biernych i czynnych uczestników dramatu, jakim była agonía, śmierć Jana Pawła II⁴ oraz okres żałoby po Nim. „Gazeta” informowała o tym, co się zdarzyło z przynajmniej

¹ „Gazeta Wyborcza” jest dziennikiem o największym w kraju nakładzie, mającym wydania we wszystkich miastach wojewódzkich. Jej odbiorcami są w przeważającym stopniu czytelnicy posiadający wykształcenie powyżej szkoły zawodowej, w tym przede wszystkim mieszkańcy miast.

² W rozumieniu heglowskiego, mnogiego podmiotu społecznego (Hegel 1965, s. 13,50).

³ W pozytywnej konotacji zgromadzenia agoralnego (Biela 2005, s. 355) z jego specyficzną dynamiką i walorami psychoterapeutycznymi dla uczestników.

⁴ Przy tym ich możliwości oddziaływania na czytelników były odmienne od tych, jakie mieli reporterzy telewizyjni, przekazujący obraz i komentarz dotyczący bezpośrednio tego, co się akurat działo.

jednodniowym opóźnieniem, ale z reguły stosowała czas terażniejszy, co wydatnie podnosiło dramaturgię narracji. W tym samym celu teksty jej reporterów mają tytuły przyciągające uwagę i pod tym kątem dobrany serwis fotograficzny. Uzupełniane są one pełnymi ekspresji wywiadami i wypowiedziami tzw. zwykłych ludzi. Często występują w nich określenia „żałoba narodowa”, „osierocony naród”, i pytania: „Jak teraz mamy żyć?”. Towarzyszące im opracowania autorskie są natomiast obszerne, refleksyjne, zdystansowane.

Omawiając poszczególne zagadnienia przyjęłam merytoryczno-chronologiczny podział na trzy wiodące wątki narracyjne:

- Ostatnie dni życia Jana Pawła II;
- Okres od śmierci Papieża – 2 kwietnia (sobota) wieczorem do pogrzebu, 8 kwietnia (piątek), godz. 10.00 rano;
- Od pogrzebu do końca pierwszego tygodnia żałoby.

Z uwagi na wskazane tu walory artykułów i doniesień prasowych, a także niebezpieczeństwo urażenia uczuć religijnych praktykujących Polaków oraz niedługi okres, jaki upłynął od śmierci Ojca Świętego, własne komentarze ograniczę do niezbędnego minimum. Równocześnie uważam, że poszczególne wątki dotyczące Ojca Świętego poruszone w mediach stanowią znakomity materiał do odrębnej analizy strukturalno-morfologicznej. Podobne znaczenie mają zamieszczone w prasie fotografie.

W tym miejscu winna jestem kilka zdań wyjaśnień dotyczących samej narracji. **Narracja** należy do świata ludzkich wypowiedzi – *dyskursu*. Kategoria ta jest pojęciem o rozmaitych znaczeniach i zastosowaniach, zarówno w literaturoznawstwie, jak i teoretycznej refleksji historiograficznej oraz współczesnych badaniach społecznych. Osadzona jest też w różnych systemach filozoficznych i szkołach socjologicznych.

Nie będę tu przywoływać stanu badań nad narracją, ani też jej schematów, zasad organizujących, elementów strukturyzujących ją i konstytuujących, adekwatnych do poszczególnych kierunków poznawczych⁵.

Dla potrzeb tego tekstu niezbędne są jednak pewne odniesienia do wybranych lektur.

Roland Barthes pisał: „[...] mowa jest przekazem [...] Przekazem nie tylko ustnym; może składać się on z pism i przedstawień, wypowiedzi pisanej, ale także fotografii, filmu, reportażu, widowiska, sportu, reklamy [...]” (Barthes 1970, s. 26). I dalej „[...] przez język, wypowiedź, mowę, itp. rozumieć będziemy każdą jednostkę czy całość znaczącą, tak słowną, jak wzrokową: fotografia będzie dla nas słowem w tym samym stopniu, **co artykuł w gazecie** [podkr. M.D.-P.]; same przedmioty staną się słowem, jeśli tylko będą coś znaczyć” (Barthes 1970, s. 27).

⁵ Kwestie te są podejmowane w artykułach opublikowanych w tym tomie „Etnografii Polskiej”. Zainteresowanym polecam też artykuł Anny Malewskiej-Szalygin (2004). Autorka, w sposób kompetentny i klarowny, kreśli historię stosowania i rozumienia *dyskursu* w naukach społecznych i filozofii.

Dyskursem, od strony postępowania analitycznego, zajął się szczegółowo Michel Foucault⁶.

Dyskurs, dla Foucaulta, jak podsumował Jerzy Topolski, to: „[...] zbiór wszystkich rzeczywistych wypowiedzi (zarówno mówionych, jak pisanych) w ich zdarzeniowym rozproszeniu i we właściwym im jednostkowym zjawianiu się [...]” (Topolski 1977, s. 22). Analiza powinna obejmować same wypowiedzi, ale także intencję mówiącego i elementy nieuświadomione, które uwidoczniły się wbrew jego woli w tym, co powiedział, lub czego nie dopowiedział (Topolski 1977, s. 22). Jest ona bowiem skierowana na uchwycenie wypowiedzi w wąskim, jednostkowym zdarzeniu, i dalej na określenie warunków i granic jej istnienia, ustalenie współzależności wobec innych wypowiedzi oraz wskazanie form, które wyklucza.

Powodowany takimi przesłankami Foucault dokładnie rozpisuje kolejne kroki postępowania analitycznego, niezbędne do poznania badanego dyskurs (Foucault 1977, s. 77–79). Pierwszym zadaniem jest odpowiedź na pytanie: kto mówi? (s. 77). Następne to opisanie miejsca instytucjonalnego skąd „[...] wygłasza swój dyskurs [...] (np. katedra uniwersytecka, parlament)” (s. 78). Wreszcie, ukazanie pozycji podmiotu określonej „przez sytuację, w jakiej może się on znaleźć” (s. 79).

Od czasu Barthesa i Foucaulta narracje stały się przedmiotem licznych opracowań naukowych⁷, podejść badawczych, sposobów analizy, a nawet form ekspozycji muzealnych⁸.

Dla psychologów, jak pisze Jerzy Trzebiński, „narracja oznacza opowiadanie komuś o czymś, jest więc szczególnym rodzajem komunikacji między ludźmi.

⁶ Por. *Archeologia wiedzy*, gdzie Foucault szczegółowo definiuje i opisuje dyskurs, formacje dyskursywne, wypowiedzi („enonse”) – podstawowe pojęcia proponowanej przez siebie procedury badawczej.

⁷ Jak pisze Anna Malewska-Szałygin, w badaniach dyskursu prowadzonych na początku lat 80-tych w miasteczku Wanet w pn.-zach. Anglii przez Nila Rapporta (1993) uczynił on „[...] narrację pojęciem organizującym interpretację danych [...]. Narracja to historia, którą ludzie opowiadają o sobie i swoim świecie, która z przypadkowego strumienia zdarzeń tworzy całość celową i sensowną [...]. Badacz analizując opowieści wyróżnia kolejne tematy (themes), śledzi ich współwystępowanie, [...] zależność od miejsca i czasu, w jakim są opowiadane. W ten sposób próbuje odkryć strategie, za pomocą których tworzy się narracje” (Malewska-Szałygin 2004, s. 92).

⁸ Narracja jest obecna we współczesnych rozwiązaniach ekspozycji muzealnych zmierzających do kontekstualizacji kolekcji oraz używania przedmiotów do iluminacji i interpretacji szerszej historii. Przykładem tego jest Muzeum Opowiadaczy Historii, w którym idea kolekcji i wystawy opiera się na nowym myśleniu „[...] o muzealiach i sposobie ich wystawienia. Kontekst nie jest tu dodatkiem lecz jednym z integralnych elementów kolekcji” (Malinowski 2005, s. 26). Punktem wyjścia organizującym całość jest, jak pisze Michał Malinowski, „narracja przekazywana w kontekście społecznym. Ważny staje się tu nie tylko sam tekst przekazu, lecz przekaz sam w sobie. Forma opowiadania nabiera jednego z centralnych znaczeń i poddana jest szczegółowej analizie, tak, aby móc znaleźć się jako niezbędny element konstruowanej wystawy. Ten sam tekst narracji ubrany w odmienne formy nabiera wielorakich zabarwień emocjonalnych i może wywołać u zwiedzającego nawet przeciwstawne reakcje. Istotna więc, w momencie gromadzenia kolekcji, jest rejestracja owych wariantów formalnych i uczynienie ich dostępnymi dla późniejszego odbiorcy. Dopiero gdy oglądamy panoramę różnorodności sposobów opowiadania jesteśmy w stanie zdać sobie sprawę z istoty różnic tradycji ustnych i niezbędności ich kompleksowej rejestracji” (Malinowski 2005, s. 26).

Stanowi także wytwór tej komunikacji: tekst, za pomocą którego wyrażamy odpowiednie treści. Narracja ma też inne znaczenie: jest szczególną formą poznawczego reprezentowania rzeczywistości [...] sposobem rozumienia rzeczywistości” (Trzebiński 2002 c., s. 13; podobnie uważa Carr 1986, s. 41).

Zdaniem Trzebińskiego: „Narracja jest sposobem rozumienia świata [...] (s. 17), [a sam] proces rozumienia ma formę **interpretowania** danych napływających z zewnątrz i generowanych przez nasz umysł” (s. 18). Nauki społeczne (psychologia, socjologia, antropologia) dążą do wykrycia reguł „**interpretowania rzeczywistości**”. Widzą je w tzw. **schematach narracyjnych**. Według nich, jak uważa Trzebiński, jednostka rozumie i zapamiętuje rzeczywistość (Trzebiński 2002b, s. 22)⁹.

„Schemat narracyjny jest [...] poznawczą procedurą «czytania» biegu zdarzeń w taki sposób, że rozumiane są one jako skończone w czasie historie [...], w których występują określone bohaterowie z określonymi intencjami, napotykający określone rodzaje przeszkód i posiadający określone możliwości i szansę radzenia sobie z nimi” (Trzebiński 2002b, s. 23). Na tej podstawie można powiedzieć, „że zaktywizowany schemat powoduje narracyjne konstruowanie rzeczywistości przez umysł ludzki” (tamże, s. 23).

Jak twierdzi Katarzyna Stęplewska-Żakowicz, obecne analizy narracji utrzymane są w obrębie dwu stanowisk metodycznych, inaczej definiujących „sam przedmiot analizy. Wedle pierwszego z nich, wywodzącego się z lingwistycznych prac Laboga [...], narracja to pewna relacja pomiędzy zdaniami. Wedle drugiego, dyskursywnego stanowiska, narracja to raczej relacja między uczestnikami społecznej interakcji” [...] (Stęplewska-Żakowicz 2002, s. 86)¹⁰.

Prezentowany przeze mnie tekst osadzony jest w tej drugiej konwencji metodycznej.

Istotna jest jeszcze jedna kwestia dotycząca narracji, ściśle związana z „warsztatem etnologa”.

Andrzej Piotrowski pisze, iż: wywiad narracyjny, w odróżnieniu od tradycyjnych form wywiadu socjologicznego, opartych na uzyskiwaniu odpowiedzi na opracowany przed badaniami zestaw pytań, „[...] polega na stymulacji opowiadania o przeżyciach związanych z uczestnictwem osoby badanej w jakimś wydarzeniu lub ciągu wydarzeń” (Piotrowski 1995, s. 5). Według tego autora, „początek takiemu podejściu dały badania L. Schatzmana i A. Straussa (1995), a rozwinięta koncepcja wywiadu narracyjnego jest dziełem F. Schützego (1977), który opracował tę technikę dla potrzeb badań biograficznych”¹¹.

⁹ „Schemat narracyjny modeluje”: 1. **Bohaterów** dziejących się historii; 2. Ich **wartości**, główne **intencje** i towarzyszące im **plany realizacji**; 3. **Komplikacje** napotymane przez bohaterów podczas realizacji intencji i planów, a także 4. **Uwarunkowania i szanse** przewyciężenia trudności w **realizacji** intencji (Trzebiński 2002b, s. 23; podkr. M.D.-P.)

¹⁰ Podobnie, współcześni analitycy dyskursu (T.A. van Dijk, J. Kurcz) interesują się narracjami jako jedną z form dyskursu.

¹¹ W wykazie literatury Piotrowski przywołuje pełne notki bibliograficzne tych publikacji (kolejno 1977, 1983, 1987, 1989).

Podstawową zasadą prowadzenia takiego wywiadu jest ściśle oddzielenie „[...] niezakłóconej [przez badacza M.D.-P.] wypowiedzi autobiograficznej dotyczącej przebiegu życia narratora w całości lub w części interesującej badacza” (Piotrowski 1995, s. 5) od innych składowych jego wypowiedzi, ich okoliczności, komentarzy, tła etc. (tamże, s. 5n)¹².

W tej interpretacji narracja jest głównym źródłem i narzędziem badawczym. Pozyskane tą drogą informacje, i ich struktury, poddane są ścisłym, drobiazgowym oraz szczegółowo opisanym regułom analizy, czyli metodyce badań. Mogą one dobrze służyć wnioskowi w obrębie kilku dyscyplin naukowych – poza etnologią – takich jak historia, socjologia i psychologia.

W tym miejscu chciałabym podkreślić, że uważam narrację za podstawowe, wywołane źródło poznania etnologicznego, którym posługiwałam się od zarania mojej przygody z etnografią/etnologią. Nosiło ono wówczas miano etnograficznego wywiadu terenowego, a określenie narracja przyjmowało z racji ulepszenia stylistyki redagowanego tekstu. Wszystkie rozmowy z informatorami – w moim przypadku nieomal zawsze nagrywane na taśmę magnetofonową, a następnie przepisywane na maszynie – podlegały gruntownej analizie, tak od strony danych o samym rozmówcy (jego statusie społecznym, kulturowym, narodowościowym, wyznaniowym), jak i poszczególnych kwestii wypowiedzi uzyskanych na interesujący mnie temat, ich czasu i okoliczności. Dopiero wszechstronna konfrontacja wyników tych analiz cząstkowych prowadziła do stwierdzeń uogólniających¹³.

Podobnie postępowali, i postępują nadal, moi koledzy zainteresowani problemami systemów pokrewieństwa, łemkowskich i bojkowskich przesiedleńców w ramach Akcji „W” na teren PGR-ów koszański, Polakami poza granicami kraju, wybranymi aspektami kultury nomadów, funkcjonowaniem współdziałania oraz pomocy wzajemnej na wsi czy miejscem i rolą ludzi starych we współczesnym życiu rodzin góralskich.

Badacze z Pracowni Etnologicznej IAE PAN w Krakowie, koncentrując prace na etnologicznym poznaniu mieszkańców rejonu Karpat, uznali wręcz ich relacje za podstawę i specyfikę własnego podejścia metodycznego, służącego im do szerokich interpretacji kulturowych¹⁴.

Nie powinno to specjalnie dziwić, do tego rodzaju źródeł odwoływali się już bowiem klasycy naszej dyscypliny: Florian Znaniecki, Bronisław Malinowski, Kazimierz Moszyński, Józef Chałasiński. Piszę o tym, aby uzmysłwić (zwłaszcza najmłodszym badaczom), iż narracja od dziesiątków lat jest znanym i uznanym źródłem etnologicznym, a jej analiza stanowi podstawę warsztatu etnologa, chociaż przyznaję, że umiejętność posługiwania się nią, wyciągania wniosków i interpretacji, nie jest mocną stroną wszystkich uprawiających tę dyscyplinę, ale to już odrębne zagadnienie.

¹² O autobiograficznej metodzie badań szerzej patrz: Kabzińska 2003.

¹³ Por. moje prace dotyczące chociażby konfliktów o ziemię lub poczucia estetycznego ludności wiejskiej (Piasecka 1982, 1986, 1991).

¹⁴ Przykładem jest chociażby zbiorowa monografia *Podhale* (2000).

OSTATNIE DNI ŻYCIA JANA PAWŁA II¹⁵**Papież**

Relacjonując i komentując bieg wydarzeń „Gazeta Wyborcza” poświęciła dużo miejsca szczególnemu wątkowi, jakim było zachowanie samego Papieża w kolejnych dniach jego śmiertelnej choroby.

24 marca (czwartek). Pełen ekspresji tytuł i zdjęcie w czołówce: *Papież płakał? I dalej: Na twarzy Jana Pawła II malowało się cierpienie, gdy po odwołaniu audiencji generalnej pokazał się wczoraj, tylko na chwilę, w oknie swej rezydencji [...] nie przemówił do wiernych czekających na niego wytrwale na placu św. Piotra* (s. 1). W tekście informacja, że na placu w porze audiencji zebrało się ponad 1000 osób, które skandowały „Kochamy Ciebie”. Papież był w oknie niepełną minutę, pobłogosławił wiernych, ale nic nie powiedział. Następnie mamy powołanie się na „Le Figaro” które, od anonimowego informatora z Watykanu, dowiedziało się o pogarszającym się stanie zdrowia Papieża odkąd opuścił On szpital: *coraz gorzej znosi czyszczenie rurki tracheotomijnej, przez którą oddycha. Mało je, co powoduje anemię. Dostaje więc żelazo, ale to wywołuje bóle głowy i nudności. A wszystko męczy serce chorego* (s. 1). Dalej, jak podaje GW, „Le Figaro” pisze w związku z nieobecnością rzecznika prasowego Watykanu, Joaquina Navarro Vallsa, na wtorkowej konferencji, iż: *Brak oficjalnych informacji podsyca niepokoje* (s. 1). Kolejna wiadomość pochodzi z „Il Messaggero”. Według niej, Stanisław Dziwisz miał powiedzieć jednemu z polskich księży: *Módl się za Papieża, jego stan się pogarsza* (s. 1). Dziennikarz „Gazety”, Jarosław Mikołajewski, postanowił więc zasięgnąć opinii od

¹⁵ Tytułem wprowadzenia przytoczę, za GW, krótką kronikę wydarzeń związanych z życiem i działalnością Papieża w pierwszych miesiącach 2005 roku:

18 stycznia 2005. Odbyła się, bezprecedensowa, jak określono, audiencja papieska dla 160 rabinów i kantorów reprezentujących wszystkie nury judaizmu. Jan Paweł II zaapelował na niej o wzmożenie wysiłków *na rzecz wzajemnego zrozumienia i współpracy [...] nawiązał do przypadającej w tym roku 40 rocznicy ogłoszenia przez Sobór Watykański II deklaracji „Nostra aetate”, stanowiącej przełom w dialogu Kościoła z judaizmem. Zakończył pozdrowieniem „Szalom alejchem”. Wówczas trzech rabinów zbliżyli się do Papieża i słowami specjalnej modlitwy podziękowali mu za wszystko, co uczynił na rzecz zbliżenia wyznawców obu religii [judaizmu i chrześcijaństwa – M. D-P.]. Wręczono Papieżowi jarmułkę w kolorach watykańskich – białym i złotym, nazywając Go „wielkim cudotwórcą w stosunkach między katolikami i żydami”.*

1 lutego 2005. O godz. 22.50 Papież został nagle przewieziony do kliniki Gemelli. Joaquin Navarro Valls oświadczył, że cierpi on od niedzieli na grypę. Teraz nastąpiły komplikacje: ostre zapalenie krtani i spazmatyczny kaszel. Wiadomość o chorobie wywołała liczne spekulacje o abdykacji oraz kolejne słowa samego Jana Pawła II interpretowane jako zanegowanie owych plotek. W rozważaniu niedzielnym (6 lutego) przed modlitwą „Anioł Pański” powiedział mianowicie: *Tu w szpitalu, pośród innych chorych, o których myślę z miłością, nadal służę Kościołowi i całej ludzkości.* Po kilku dniach pobytu w klinice Jan Paweł II wraca do Watykanu.

24 lutego 2005. Papież zostaje ponownie przewieziony do kliniki. Komunikat watykański brzmi: *Cofające się epizody ostrej niewydolności układu oddechowego. Operacja tchawicy zwana tracheotomią.* Towarzyszy mu komentarz: *Cały świat w niepokoju.*

osób posiadających dostęp do źródeł watykańskich. Ich wypowiedzi były zupełnie inne. Marco Politi z dziennika „La Repubblica” powiedział, iż *Papież pokazał się i udzielił błogosławieństwa, ale płakał. Jego płacz może świadczyć o złym stanie emocjonalnym* (s. 1). I dalej, jak twierdzi, według GW, Politi: *Nic nie wiemy, żeby choroba postępowała. Wiemy jednak, że jest osłabiony. Więcej będzie można wnioskować po tym, czy w piątek weźmie udział, i w jakiej formie, w Drodze Krzyżowej* (s. 1). Zdaniem Luigi Acatolli z „Corriere della Sera”, wszystko jest w porządku: *Nic nowego się nie dzieje [...] Nie zabiera głosu publicznie, bo wciąż się obawia, że jego słowa nie będą wyraźne. Od osób, które są blisko Ojca Świętego wiem, że prywatnie rozmawia sprawnie* (s. 1). Dziennikarz ten stosuje też wyjątkowo obrzydliwą socjotechnikę pisząc: *Ale na pewno wiemy tylko to, co widzimy*. Na pytanie czy widział, że Papież płakał – odpowiedział: *To zła interpretacja jego gestów. Spodziewamy się udziału Ojca Świętego w Drodze Krzyżowej. Gdyby miał uczestniczyć też w uroczystościach w Wielki Czwartek, byłoby to zaskakujące* (s. 1).

26–28 marca 2005. GW pisze: *Rano schorowany Jan Paweł II musiał zrezygnować ze spowiedania wiernych i po południu z poprowadzenia liturgii Męki Pańskiej* (s. 7). Wewnątrz numeru natomiast, w GWS, duży tytuł donosi: *Mój krzyż doniosę do końca. Ja także ofiaruję me cierpienia, aby wypełnił się plan Boży* (s. 1). I dalej w tekście: *Ze swej strony jestem bliski tym wszystkim, którzy w tej chwili doświadczają cierpienia. Modłę się za każdego z nich* (s. 1). To słowa Papieża, jakie przekazał listem odczytanym przez zastępującego go w czasie procesji kardynała Camillo Ruini, przewodniczącego episkopatu Włoch, uczestnikom rzymskiej Drogi Krzyżowej, w której – po raz pierwszy w czasie swojego

27 lutego 2005. Tekst papieski – Modlitwę niedzielną na „Anioł Pański” na placu św. Piotra – przeczytał zastępca sekretarza stanu abp Leonardo Sandri. *JPII pokazał się w oknie kliniki Gemelli, błogosławiąc i wskazując wymownie na swoją szyję*.

13 marca 2005. *Papież wraca do Watykanu, błogosławiąc z samochodu setki pozdrawiających go pielgrzymów*.

25 marca 2005. *Pierwsza Droga Krzyżowa w rzymskim Koloseum bez JPII; następuje czas kolejnych takich dramatycznych absencji*.

27 marca 2005 [niedziela M.D.-P]. *Wielkanoc w nastroju wielkopiątkowym [...] Papież ukazuje się w oknie watykańskim, ale nie może mówić. Wiadomo, że na skutek trudności z odżywianiem bardzo schudł i osłabł*.

31 marca 2005. *Alarmujące wiadomości: zapalenie dróg moczowych, wysoka gorączka, „kryzys kardiologiczny”, sakrament chorych* – zawarte są one w tytułach i podtytułach artykułów prasowych.

2 kwietnia 2005 [sobota M.D.-P.]. *L' Observatore Romano* nazywa Niespodziewanym Dniem Młodzieży obecność tysięcy młodych ludzi modlących się za Papieża na placu św. Piotra: *I wszystkie kroki skierowały się tutaj. Od popołudnia 1 kwietnia plac s. Piotra okazał się za mały, by pomieścić całą tę rzekę młodzieży* – podkreśla dziennik watykański. Dodaje, bez głębszej refleksji i kontroli nad sensem pisanego tekstu, że w tej tragicznej chwili młodzi stali się *oceanem wyciągniętych, lecz pogodnych twarzy: twarzy pokolenia, które od 1978 roku uważa JPII za swojego Papieża. Dla tych chłopców i dziewcząt Karol Wojtyła jest jedynym Papieżem z krwi i kości*. Tego samego dnia o godzinie 21.37 Jan Paweł II zmarł (GW. Dodatek nadzwyczajny, poniedziałek 4 kwietnia 2005, s. 19).

pontyfikatu – nie mógł osobiście wziąć udziału. Jak podaje GW, oglądał ją w telewizorze umieszczonym obok ołtarza kaplicy. Cały obraz natomiast, wnętrze wraz z modlącym się Papieżem, pokazywały kamery. Wierni liczyli na to, że Ojciec Święty pobłogosławi ich choćby za pośrednictwem ekranu. Telewizja (później także fotografie prasowe) ukazała na wielkim telebimie w Koloseum Jana Pawła II. Siedział w fotelu przed ołtarzem prywatnej kaplicy, samotny, odwrócony tyłem, niepewnie trzymający duży krzyż. Ten wstrząsający obraz z telebimu w Koloseum mieli zapamiętać uczestnicy Drogi Krzyżowej i miliony telewidzów. „Gazeta” komentuje: *Nie pobłogosławił wiernych, nic nie powiedział, nie zobaczyli nawet jego twarzy. Ale dał znak, że jest z nimi, pełen determinacji i na przekór fizycznej słabości* (s. 1).

Cytowany dalej kardynał Ratzinger miał powiedzieć krzepiąco: *Papież działa z absolutną jasnością umysłu i jest to dar od Boga, zważywszy na to, jak wielu cierpień cielesnych doświadczył*. Zdaniem kardynała: *Papież ograniczył swój rozkład zajęć, ale wciąż koncentruje się na „kwestiach najistotniejszych w kościele, podejmując nieliczne, ale zasadnicze decyzje”* (GW, s. 7).

29 marca 2005. GW donosi: W niedzielę wielkanocną Papież ukazał się w oknie swojego apartamentu punktualnie w południe. *Najpierw wysłuchał własnego orędzia dla miasta i świata („Urbi et orbi”) odczytanego przez kard. Angelo Sodano. Potem ogłoszono, że Papież udzieli specjalnego błogosławieństwa [...] Ktoś podsunął mu mikrofon, ale mimo wielu prób Papież nie był w stanie wydać głosu. Oddychał ciężko i jakby zirytowany własną niemocą uderzał ręką w poręcz fotela. Po dłuższej chwili odsunął mikrofon i w milczeniu błogosławił wiernym [...]* (s. 1). Kamery telewizyjne pokazały wtedy setki szlochających ludzi. *[...] W poniedziałek wielkanocny walczący z niemocą JP II nie pokazał się wiernym [...] zrezygnował z udziału w modlitwie maryjnej, ale tysiące wiernych i tak zgromadziło się na placu św. Piotra. Nawet Radio Watykańskie nie nadało dziennika o godz. 12, licząc na pojawienie się Papieża. Tym razem na próżno* (GW, s. 1–2, za: Reuters, PAP, KAI)¹⁶.

W tym samym numerze „Gazeta” zamieszcza wywiad Tomasza Bieleckiego (TB) z Luigi Accattoli (LA), watykanistą dziennika „Corriere della Sera”. Polski dziennikarz zadaje kuriozalne pytania. Odpowiadający jest również zdumiewający. TB pyta, jakby nie widział na własne oczy, co się dzieje, czy milczenie Papieża podczas wielkanocnego błogosławieństwa oznacza, że rehabilitacja przebiega gorzej, niż się spodziewano? LA odpowiada: *Nie, to nie był znak żadnych nowych problemów ze zdrowiem. Leczenie Papieża przebiega w takim tempie, jakiego spodziewali się lekarze. Kłopot w tym że, zdaniem lekarzy z kliniki Gemelli, Papież nadal powinien leżeć w szpitalu, ćwiczyć tam mówienie i jeszcze przez kilka tygodni nie występować publicznie*. TB: *Papież już przecież mówił. Dlaczego w niedzielę się nie udało?* LA: *Papież odzyskał mowę po operacji. Słyszeliśmy go już po wyjściu ze szpitala. Wiadomo też, że rozmawia ze swoimi*

¹⁶ „Gazeta” od wydania 2–3 kwietnia 2005 r. przytacza fragmenty homilii i przemówień Jana Pawła II skierowanych do chorych (Jan Paweł II, 1997).

współpracownikami. Ale mówienie wciąż jest ogromnym wysiłkiem i dlatego ogranicza je do minimum. Ponadto [...] mówi raz bardziej, raz mniej wyraźnie. Dlatego papiescy lekarze odradzają mu publiczne przemawianie, dopóki nie będzie pewny swego aparatu mowy. A to może zająć nawet trzy miesiące. TB: Dlaczego więc próbował mówić w niedzielę? LA: Przez własną niecierpliwość. Tak jak wbrew lekarzom wyszedł ze szpitala, aby podczas Wielkiego Tygodnia być w Watykanie, tak też wbrew ich radom polecił w niedzielę postawić przed sobą mikrofon. Wynik od początku był niepewny: rozmawianie z najbliższymi doradcami to nie to samo, co występowanie przed tłumem. Oczekiwania wiernych zgromadzonych na placu św. Piotra oraz świadomość, że miliony ludzi jest ciekawych, czy Papież potrafi mówić, wzmogły u Papieża stres – i się nie udało. Zobaczyliśmy też jego chorobę – atak kaszlu, który jest skutkiem choroby Parkinsona utrudniającej koordynację oddechu. TB: Czy po tym dramatycznym zdarzeniu Papież posłucha lekarzy i przestanie się forsować? LA: W niedzielę po raz pierwszy zobaczyliśmy zniecierpliwienie Papieża z powodu słabości, która mu przeszkadza w posłudze. Papież chce mówić, chce się spotykać z pielgrzymami i dlatego chyba nadal nie będzie słuchać swych lekarzy (GW, s. 2).

Tego samego dnia, 29 marca 2005, GW zamieściła komentarz Jana Turnaua pt. *Wielki piątek trwa*, w którym autor pisze m.in:

*Byliśmy w niedzielę widzami wydarzenia dramatycznego. Papież chciał się odezwać choćby paroma słowami do „miasta i świata” („urbi et orbi”) – i nie był w stanie. Zamiast słów słychać było charczenie. Nawet podniesienie ręki do błogosławieństwa przyszło mu z najwyższym trudem. Papież jest przeraźliwie słaby. Strasznie cierpi. Ból fizyczny jest tu chyba fraszką wobec psychicznego (s. 2). Dalsze uzasadnienie łączy chaotycznie wątki groteskowe z głęboko etycznymi, egzystencjalnymi, krytycznymi wobec wysokich hierarchów Kościoła. Turnau uważa, że dla każdego taka sytuacja jest ciężka, ale dla Karola Wojtyły to tragedia, bowiem jest to człowiek sceny! Urodzony aktor, któremu całe życie zeszło na przemawianiu – a musi milczeć. Stąd ten odruch złości na samego siebie, ten gest uderzenia w pulpit. Niedzielny „reality show” na ekranie był [...] makabryczny. Słysząc głosy, że „na to się nie da patrzeć” (s. 2). Autor zadaje retoryczne pytania: Czy trzeba pokazywać światu tak straszną niemoc? Czy nie cierpi na tym autorytet Kościoła, chrześcijaństwa? Czy nie podważa to wiary?¹⁷ Wkrótce jednoznacznie na nie odpowiada: *Dziś granica przyzwoitości przebiega gdzie indziej. I przebiega tam, gdzie należy. Powtarzano już wiele razy: obraz cierpiącego Papieża jest dla wielu pocieszeniem: dla tych, którzy sami cierpią, odchodzą. A młodzi? Niech się sposobią do cierpienia, niech się uczą, że życie ma swój kres, niech widzą, jak duch zмага się z ciałem (s. 2).**

Na ten sam temat ks. Tomasz Halik, pytany przez dziennikarza Tomasza Grabińskiego o sens publicznego charakteru papieskiego cierpienia: *Jaką lekcję stanowi*

¹⁷ Jak zauważył ks. Adam Boniecki: Poprzedni papieże, jak wszyscy śmiertelnicy, też odchodzili z tego świata w boleściach, ale sam widok papieża w łóżku był nie do pomyślenia (GW, 29 marca, wtorek, s. 2).

ono dla chrześcijan? – odpowiada: *W czasie, kiedy śmierć jest ukrywana za szpitalnymi parawanami albo też bagatelizowana w horrorach, niemy gest znaku krzyża wykonany przez cierpiącego Papieża, łączący słabość starości z siłą ducha, stanowił być może Jego najbardziej wymowną wypowiedź* (GW, 2–3 kwietnia, sobota-niedziela, s. 2).

W numerze z 2–3 kwietnia „Gazeta” relacjonuje dość dokładnie, co działo się na placu św. Piotra, podając: *Piątek, godz. 19, komunikat Watykanu: – Stan zdrowia OŚ znów się pogorszył. Wystąpiła niewydolność sercowo-naczyniowa, spadło ciśnienie krwi, oddech stał się płytki, a nerki funkcjonują gorzej. Chwilę potem telewizja SKY Italia podała, że Papież stracił przytomność. Było to już trzecie oświadczenie tego dnia, a każde kolejne okazywało się coraz bardziej dramatyczne [...] Ten dzień musiał kiedyś nadejść [...] Tłum pod Bazyliką zagęszcza się, jest już kilkadziesiąt tysięcy osób. Niektóre zapalają świeczki [...] Niewiele osób wyraża nadzieję, że to kolejny krótkotrwały kryzys, że i tym razem, za dwa albo trzy dni JPII stanie w oknie Pałacu Apostolskiego, by podjąć próbę rozmowy ze zgromadzonymi na placu św. Piotra ludźmi* (s. 1). Zwykli ludzie twierdzą, że została już tylko modlitwa. Są zdania, że *tym razem już Mu się nie uda*. Dalej wiadomość: *Około ósmej wieczorem we włoskich mediach pojawiła się informacja, że Papież umarł. Za chwilę zdementował ją Watykan, choć watykańscy dostojnicy przyznawali, że JPII jest w agonii – Gaśnie pogodnie – mówił rano kardynał Andrzej Maria Deskur, przyjaciel Papieża* (s. 1). „Gazeta” pisze, że z całego świata przybywają kardynałowie, podaje kolejne komunikaty i spekulacje dotyczące stanu zdrowia Papieża. Jest w nich więcej, niż dotąd, wypowiedzi medycznych¹⁸, konkretniejszych wyjaśnień rzecznika prasowego Watykanu dotyczących czynności wykonanych przez Papieża w ostatnich dniach, jego stanu psycho-fizycznego, który charakteryzuje spokój.

Nie ustawały doniesienia „Gazety” o modłitwach za Papieża na wszystkich kontynentach w różnych krajach¹⁹, nawet tych dotkniętych kataklizmami i tragediami (tsunami, wojny domowe) oraz z bardzo małymi skupiskami katolików.

Cechą charakterystyczną przytoczonych medialnych relacji jest, osadzone w scenerii Wielkiego Tygodnia, ukazanie ziemskiego wymiaru ludzkiej egzystencji, cierpienia i walki o życie. Jest też oddanie niepokoju oraz eskalacja napięcia psychicznego społeczeństwa wokół tej walki Papieża – głównego ich bohatera. Przekazywane wiadomości z reguły stosują zwrot „mieli”, czy „miał powiedzieć”.

¹⁸ „Gazeta” zamieszcza wywiad ze specjalistą od choroby Parkinsona, i innymi lekarzami ze Szpitala Bródnowskiego, którzy relacjonują fachowo różne stadia choroby Papieża na podstawie komunikatów udzielanych przez Watykan. Ich diagnoza nie jest optymistyczna (GW, 2–3 kwietnia, sobota-niedziela, s. 6).

¹⁹ Na pytanie Tomasza Grabińskiego, zadane ks. Tomaszowi Halikowi: *Polskie kościoły są pełne ludzi modlących się o zdrowie Papieża. Czy tak samo jest w Czechach? – odpowiedź brzmiała: Czeska pobożność jest, jak często podkreślam, „płochliwa”, wstydliva, ukryta, nieokazała. Wielkie zgromadzenia religijne oraz wylewy uczuć nie są w naszym stylu. To nie oznacza jednak, że Czesi nie modlą się za Papieża i że nie myślą o Nim z szacunkiem i miłością. Także wielu tych, którzy nie chodzą do kościoła. Myśmy także Go kochali i był to też „nasz Papież”* (GW, 2–3 kwietnia, sobota-niedziela, s. 7).

Gwarantuje on osłonę źródła informacji przed zarzutami ujawniania tajemnic, a jednocześnie podsyca ciekawość, uwiarygodnia dostarczane dane, potęgując zarazem plotki i domniemanie. Dywagacje i pogłoski, zachowanie lekarzy oraz kleru wnoszą element tajemnicy, stymulowany przez media. Spekulacje o stanie zdrowia Ojca Świętego bardzo często są wręcz „ludyczne”. W relacjach następują ciągle zwroty akcji, często brak poczucia dobrego smaku, taktu. Utrzymują one emocje wiernych w stanie nieustannego, bardzo wysokiego, wahającego się napięcia: od euforii do skrajnego pesymizmu.

Spółeczeństwo

Doniesienia prasowe dotyczące innych sfer życia społeczeństwa polskiego były bardzo ograniczone. Dominowały informacje o zachowaniach „zwykłych”, „przeciętnych” ludzi, połączonych niepokojem i troską o życie „Największego Polaka” oraz doniesienia o modlitwach²⁰ i mszach²¹.

Modlono się w kościołach różnych wyznań. W katedrze połowej Wojska Polskiego mszę w intencji Ojca Świętego odprawił biskup Tadeusz Płoski. Wzięli w niej udział: prezydent Aleksander Kwaśniewski, premier Marek Belka, ministrowie, żołnierze i wielu warszawiaków.

Modlili się prawosławni (w cerkwi na Pradze), żydzi w Synagodze Nożyków przy Twardej, muzułmanie (w meczecie przy Wiertniczej). Polecali Papieża opiece Boga. Wszyscy podkreślali zasługi Jana Pawła II dla pojednania i dialogu różnych religii.

W oknach domów pojawiły się świece. Część z nich zapalono po odebraniu SMS-a: *Zapalcie świeczkę w swoim oknie w intencji Papieża. Przekaż tego SMS-a swoim znajomym* (GWS, 2–3 kwietnia, sobota/ niedziela, s. 3). Przed zdjęciami Papieża układano kwiaty, w kawiarniach i restauracjach odwoływano imprezy.

W Wadowicach, miejscu urodzin Jana Pawła II, zwalniano się z pracy, nauczyciele zawieszali część zajęć w szkołach. Od świtu w kościołach błagano o zdrowie dla Papieża. *Ludzie liczyli na cud*. Wielu nie chciało się pogodzić z myślą, że może on umrzeć. *Jaka śmierć? Nie dopuszczam takiej myśli. W nim jest chęć życia i siła [...] wierzę, że życie zwycięży* (GW, 2–3 kwietnia, sobota-niedziela, s. 1).

„Gazeta” relacjonowała także, co działo się na placu św. Piotra w Rzymie. W piątek, m.in. odnotowała rosnący, liczący kilkadziesiąt tysięcy tłum pod

²⁰ Pacjenci w szpitalach, śledząc wiadomości o stanie zdrowia JPPII, modlili się głównie o to, by Ojciec Święty nie cierpiał – *Chyba nikt inny nie jest dziś w stanie lepiej zrozumieć Papieża niż my, chorzy* – mówili (GWS, 2–3 kwietnia, sobota-niedziela, s. 2).

²¹ GWS, 2–3 kwietnia, sobota/niedziela, Duży tytuł: „Warszawa z Papieżem”, i dalej: *Tysiące ludzi modliło się wczoraj w intencji Ojca Świętego w kościele św. Anny, który stał się duchowym centrum Warszawy. Nikt nie wstydził się płakać. Jedni trwali w milczeniu, inni cicho odmawiali różaniec. Na mszę, którą o godz. 21 odprawił tu ks. Franciszek Longchamps de Berier, ściągnęło ponad 3 tys. ludzi. – Chcemy prosić o łaskę zdrowia dla Ojca Świętego – powiedział kapłan. Kazania słuchano z ogromnym skupieniem, w całkowitej ciszy. Do komunii przystąpił niemal cały kościół. Po mszy wierni nie opuścili świątyni. Nie odeszli też ci, którzy nie zmieścili się w środku i modlili się na ulicy. Zaczęło się nocne czuwanie* (s. 1).

Bazyliką. Niektórzy zapalali świeczki [...] *Niewiele osób wyraża nadzieję, że to kolejny krótkotrwały kryzys, że i tym razem za dwa albo trzy dni JP II stanie w oknie Pałacu Apostolskiego, by podjąć próbę rozmowy ze zgromadzonymi na placu św. Piotra ludźmi. Turyści kupują pamiątki, robią zdjęcia. Reporterzy kierują obiektywy na wszystkim znane okno. Gdy odchodzą z placu – piją kawę, jedzą tosty. Nie ma rozpaczy, jest oczekiwanie rychłego, od dawna spodziewanego, sieroctwa [...] Rzym żyje swoim życiem. Ale po raz pierwszy tak intensywnie żyje też dogasającym życiem swojego pierwszego obywatela* (GW, 2–3 kwietnia, sobota-niedziela, s. 1).

Ten fragment relacji jest właściwie opisem zachowań typowych dla „wścibskiego”, ale biernego, gnuśnego tłumu gromadzącego się na placu, na którym być może „coś się zdarzy”. Kolejny akapit dynamizuje już zarysowany obraz. Wnosi do niego element nadziei: *Pół godziny po północy na placu św. Piotra, pod dwoma rozświetlonymi i trzema lekko rozjaśnionymi oknami Pałacu Apostolskiego, młodzież zaczyna śpiewać pieśni wyzdrowienia. Takie same, jakie śpiewano 3 tygodnie temu pod polikliniką Gemelli. Po raz pierwszy od 24 godzin ludzie na placu św. Piotra dali znak, że nie czekają na śmierć, ale na ozdrowienie OŚ. Nawet świeczki, które przynoszą ze sobą, pozbawione są muślinów i abażurów. Płoną żywym światłem* (tamże, s. 1).

„Gazeta” publikowała też czaty internetowe. Ich autorzy koncentrowali się na własnych stanach emocjonalnych, podkreślali smutek i żal związany ze stanem zdrowia Jana Pawła II. Pisali m.in.: [...] *Smutno mi. Odchodzi od nas człowiek, który tak wiele zrobił dla ekumenizmu, którego mądrość łączyła ludzi różnych światopoglądów; [...] Od rana oglądam telewizję albo sprawdzam wiadomości w necie. Nie jestem w stanie na niczym się skupić. Ryczę cały czas. O imprezach nawet nie jestem w stanie myśleć. Nawet nie sądziłam, że to mnie aż tak przybije. [...] Nie mogę pracować. Wszyscy siedzimy i płaczymy, modląc się. A ja już nie mam łez; [...] Wiem, jak ta choroba [Parkinsona – M.D.-P.] wygląda na co dzień, ile wymaga siły, aby stawić jej czoło. Jak zobaczyłam Papieża po wyjściu z kliniki, wychudzonego i zmęczonego, wiedziałam, że nie ma wiele czasu. Jest mi smutno. Będę o Nim myślała* (GWS, 2–3 kwietnia, sobota-niedziela, s. 2).

Nie chciał iść do szpitala, zatem oznacza to, że przygotowuje się na śmierć – uważali wierni. To był „historyczny moment” jego wyboru na papieża, ale też i „kawał mojego życia” – mówili. Wspominali różne chwile z życia Jana Pawła II, spotkania z Nim (GW, 2–3 kwietnia, sobota-niedziela, s. 4).

Byli też tacy, którzy nie za bardzo wiedzieli jak się zachować wobec zbiorowych postaw współobywateli: [...] *dziś mieli robić imprezę. Zastanawiają się, czy nie odwołać jej w związku ze stanem zdrowia Papieża* (GWS, 2–3 kwietnia, sobota-niedziela, s. 2)

Zdarzały się również wypowiedzi krytykujące media, ich sposoby realizacji oraz interpretacji toczących się wydarzeń: [...] *Dziś udałem się do kościoła św. Anny, ale po chwili uciekłem. Chyba każda stacja telewizyjna za punkt honoru postawiła sobie zrobić z tego miejsca newsa [...] Jak w takim miejscu, w takim momencie się skupić? Jak pogodzić apele o modlitwę płynące z ekranów stacji*

telewizyjnych w czasie, kiedy te same stacje skutecznie taką modlitwę uniemożliwiają? Ja osobiście mam dziś zamiar spotkać się ze znajomymi. Choć plan spotkania zapewne ulegnie zmianie, to jednak sądzę, że my, spotykając się i oddając nawet chwilę refleksji, uczynimy więcej niż wszystkie stacje telewizyjne czy radiowe razem wzięte. Bo nasza refleksja będzie wynikać z naszej wewnętrznej potrzeby [...] Jestem zażenowany tą medialną wyżerką. Fakt, odchodzi człowiek wielki i powinno to zostać zauważone. Przede wszystkim jednak stosownie do Jego wielkości powinno się uszanować Jego godność i pozwolić na odejście w spokoju, z poszanowaniem intymności śmierci (GWS, 2–3 kwietnia, sobota-niedziela, s. 2). Podobne stanowisko akcentują przedstawiciele Kościoła katolickiego.

Kościół

W obliczu, skutecznie stymulowanej przez mass media, wręcz zbiorowej „narodowej hysterii” związanej ze złym stanem zdrowia „Papieża Polaka”, na uwagę zasługują zamieszczane w prasie (także w radio, rzadko w TV) wyważone wypowiedzi wysokich rangą przedstawicieli Kościoła. Często są one polemiczne wobec relacji środków masowego przekazu i obrazu w nich kreowanego.

Biskup Tadeusz Pieronek, wobec przeważających wśród rodaków oczekiwań na cudowne ozdrowienie Jana Pawła II, próbował tonować te nastroje w radiu RMF FM. Prosił, by pamiętać, że Papież jest człowiekiem i wcześniej czy później musi odejść. Wierni (wśród nich także liczne zakonnice) jednak oponowali twierdząc, że *to nie jest zwykły człowiek. Niech zostanie z nami jeszcze trochę. Niech nie odchodzi* (GW, 2–3 kwietnia, sobota-niedziela, s. 2). Emocje parafian uspokajał także proboszcz Gil z Wadowic, mówiąc: *To co czyni Pan Bóg jest zawsze najlepsze. Papież jest gotowy na śmierć. Musimy wziąć pod uwagę to, że to może być kres. Jeżeli wyzdrowieje – podziękujemy Bogu. Jeżeli odejdzie – podziękujemy za wspianały pontyfikat, za to, że rozstawił nasze miasto i zrobił dużo dobrego dla świata* (GW, 2–3 kwietnia, sobota-niedziela, s. 4). Arcybiskup Alfons Nossol, ordynariusz opolski, w nawiązaniu do wypowiedzi biskupa Tadeusza Pieronka powiedział m.in.: *zapominamy o tym, że Papież jest człowiekiem i tak jak każdy podlega ludzkim prawom. A my eksploatujemy go na gwałt, na siłę, zmuszamy go wręcz do tego, by pokazał się w swoim cierpieniu. Trzeba bronić jego ludzkiej godności, człowiek ma prawo do intymności cierpienia. Śmierć jest bramą przejścia ze świata do Zmartwychwstałego. Być może Papież jest teraz w najważniejszej i najdłuższej podróży swego życia – w podróży do Wieczności – i to, że przeżywa ją w okresie Wielkiej Nocy, na pewno odtrąca te wydarzenia* (GW, 2–3 kwietnia, sobota-niedziela, s. 14). Stanowisko arcybiskupa Nossola różni się zdecydowanie od przytoczonego już, pełnego emocji felietonu Jana Turnaua z 29 marca. Arcybiskup z całą mocą przeciwstawia się „ludycznym” formom medialnego przekazu, apeluje o zachowanie godności człowieka w ostatnich chwilach jego ziemskiego bytu: *[...] Lud żąda, chce go zobaczyć, a on czyni temu zadość. Powinniśmy mieć godność człowieka na uwadze i nie zmuszać go do pokazywania się [...] To trudny pacjent, ale realista,*

więc trudno mi uwierzyć, że postępuje wbrew zakazowi lekarzy. Oni są przeciwni eksploataowaniu Papieża, a Papież jest w pewnym stopniu pod presją ludzi zgromadzonych na placu św. Piotra [...] a każde życie, zwłaszcza znaczone cierpieniem, ma prawo do tajemnicy. Cierpienie nie jest fotogeniczne [...] Wiem, że chcą mu pomóc w niesieniu krzyża, że cierpią z nim [...] Żał mi go, że jest tak wystawiony na widok publiczny. Że nie ma intymności bólu, cierpienia [...], i to w momencie, kiedy to przygotowanie do najważniejszej podróży życia jest realne [...] Nam, chrześcijanom, nie wolno tracić nadziei – przecież JP II to największy mistrz w głoszeniu nadziei, nie możemy teraz w sytuacji granicznej zniweczyć jego przesłania [...] Musimy szturmować niebo, by ulżyło jego cierpieniom, ale też mamy prawo błagać o cud (GW, 2–3 kwietnia, sobota-niedziela, s. 14).

ŻAŁOBA. OD ŚMIERCI PAPIEŻA
2 KWIETNIA (SOBOTA) WIECZOREM DO POGRZEBU,
8 KWIETNIA (PIĄTEK), GODZ. 10.00 RANO

Na wieść o śmierci Jana Pawła II (2 kwietnia, sobota, godz. 21.37) wszystkie krajowe (także większość zagranicznych) stacje telewizyjne przerwały programy, wyły syreny, biły dzwony (na Wawelu przez 25 minut słychać było dzwon Zygmunta). Wierni płakali, modlili się w kościołach, na ulicach, w domach. W Warszawie w oknach zapłonęły świece. W kościele św. Anny złożono hołd zmarłemu, chwytając się za ręce i tworząc łańcuch „Z życia do życia”. Uczestniczący w nabożeństwie śpiewali „Barwę” – ulubioną pieśń Papieża.

Na Plac Piłsudskiego na mszę przybyło około 100 000 osób, które modliły się, paliły znicze, pozostawały w zadumie do późnych godzin nocnych, składały wpisy w księdze kondolencyjnej. Godzina 21.37, dnia 2 kwietnia, jest momentem kulminacyjnym dramatu rozstawania się z żywymi, jego bohatera – „Papieża Polaka”. Wyznacza ona też granicę, od której rozpoczyna się żałoba po zmarłym. Jej treści, intensywność i „wystrój” są zmienne. Inni są też aktorzy wydarzeń.

O Papieżu

Serce

Nieomal w chwili zgonu Jana Pawła II rozpoczęły się spekulacje dotyczące miejsca Jego pochówku. Przywoływano pogłoski, pojawiające się w mediach, o *wielkim, świętym Papieżu* (GW, poniedziałek, 4 kwietnia, s. 4), a także *czy możliwe jest, że Papież zostanie pochowany w kryptach, w bliskim sąsiedztwie św. Piotra, lecz Jego serce spocznie w Krakowie* (tamże). Tematem podjętym przez GW były rozmowy prowadzone przez dostojników krakowskich z sekretarzem Papieża, arcybiskupem Stanisławem Dziwiszem, dotyczące pogrzebu Ojca Świętego w Katedrze Wawelskiej. Polscy duchowni powoływali się na to, że Papież sam kiedyś mówił, że chce spocząć na Wawelu. Wreszcie ks. Janusz

Bieliński – infułat, proboszcz Katedry Wawelskiej, w rozmowach z dziennikarzami wyznał: *Złożenie serca JPII w katedrze na Wawelu byłoby jednym z najwspanialszych darów i skarbów, jakie posiada ta świątynia* (GW, 4 kwietnia, poniedziałek, s. 3). Dodawał jednak, że od niego to nie zależy. Prośba o serce Papieża miała wyjść do Watykanu z Krakowa. Kardynał Franciszek Macharski powiedział, że wszystko będzie zależało od woli Jana Pawła II wyrażonej w Jego testamencie, *stąd niezręcznie teraz na ten temat rozmawiać* (tamże). W dalszych rozmowach kardynał nie wypowiadał się jednoznacznie. Odnoszę wrażenie, że pomysł niezbyt mu się podobał. Jacek Majchrowski, prezydent Krakowa, powiedział natomiast dziennikarzom: *Chcemy, żeby serce największego krakowianina i Polaka spoczęło na Wawelu [...] – jednak tu reguły wyznacza Kościół i my będziemy te zasady szanować* (tamże). I dalej: *reguły miał wyznaczyć sam Papież, jednak o wykonaniu jego testamentu zdecyduje – zdaniem krakowskich duchownych – abp Stanisław Dziwisz, a być może i całe kolegium kardynalskie* (tamże). Jeszcze dalej zamieszczono egzaltowane wypowiedzi rozmarzonych czytelników, że wtedy do Krakowa przyjechaliby pielgrzymi, dostojnicy kościołni, państwowi, byłyby transmisja w mediach i na telebimach, a wszystko to działałoby się na Błoniach, gdzie Jan Paweł II wielokrotnie odprawiał msze św.

Prasa donosiła, że trwają, według mnie kuriozalne w XXI wieku, starania polskich dostojników kościelnych, aby serce Papieża przywieźć do Polski i pochować na Wawelu. *Rzym wciąż jednak zastanawia się, czy papieskie serce może spocząć na Wawelu. Taka możliwość nie budzi tu kontrowersji, bo do początku XX wieku częstą praktyką było składanie serc papieży poza Bazyliką św. Piotra w rzymskim kościele św. Wincentego i Atanazego w pobliżu fontanny Di Trevi. Jeden z najbardziej poinformowanych watykanistów Marco Politi twierdzi, że na wawelski pochówek papieskiego serca naciskają ludzie polskiego Kościoła. Świat Zachodu odwykł od kultu relikwii, ale Kościół nadal jest mu wierny. Dlatego może poważnie rozważyć te propozycje – tłumaczy Filippo Ceccarelli z dziennika „La Repubblica”. Politi mówi jednak, że nawiązujący do romantycznej tradycji pochówków serc Chopina czy Mickiewicza pomysł nie znajdzie zrozumienia w rzymskim Kościele* (GW, 5 kwietnia, wtorek, s. 3).

Testament

Odrębny wątek prasowy stanowiły dywagacje wokół tego, czy Ojciec Święty zostawił testament. Rozważane są one zwłaszcza w kontekście miejsca pochówku Papieża oraz wyznaczenia następcy (*in pectore*). Oświadczenie rzecznika Watykanu ucięło wszelkie domysły, według których Jan Paweł II miał prosić w (testamencie) o pochowanie go na Wawelu. *Papież nie pozostawił żadnego oświadczenia, czy też wskazówek w tej sprawie. Dlatego będziemy postępować zgodnie z tradycją Kościoła* (GW, 5 kwietnia, wtorek, s. 3). Nie przekazał też instrukcji dotyczących swego pogrzebu. Spocznie więc obok wielu poprzedników w podziemiach Bazyliki św. Piotra. Pogrzeb rozpocznie się w piątek o godz. 10.00, brzmiał oficjalny komunikat Stolicy Apostolskiej.

Dyskusje wokół testamentu papieskiego narastały. Wreszcie w środę (6 kwietnia) rzecznik watykański ogłosił, że Jan Paweł II zostawił taki dokument. Do chwili jego upublicznienia spekulacje sięgały przysłowiowego zenitu. Informacje z Watykanu były skąpe i lakoniczne. Testament miał być po polsku, liczył 15 stron i nie stanowił formalnego dokumentu prawnego, ale duchowe przesłanie pisane latami. Pierwszy fragment powstał w 1979 r. Kolejne części Papież redagował aż do śmierci *Na różnych etapach swego pontyfikatu* (GW, 7 kwietnia, czwartek, s. 1). Czasem te zapisy miały kilka linijek, czasem zajmowały większą część strony. *JPII powierzył tekst najpewniej osobistemu sekretarzowi abp. Stanisławowi Dziwiszowi. Nie jest jednak jasne, czy 15 stron testamentu powstało z prostego połączenia dawnych zapisów, czy też na każdej stronie jest jeden fragment i w związku z tym na reszcie strony jest puste miejsce. Co zawiera dokument?* (GW, 7 kwietnia, czwartek, s. 1). Dziennikarz „Gazety”, Jarosław Mikołajewski, w sposób egzaltowany przedstawił własne myśli na temat okoliczności powstawania i formy papieskiego tekstu. Dominują w nim udręki Papieża, jakich miał doświadczać przy jego pisaniu (tamże).

Według kardynałów, którym dokument udostępniono wcześniej, jak przypuszczano nie na piśmie ale odczytując robocze włoskie tłumaczenie, zawiera on *przemyślenia nad życiem, śmiercią, wiarą, aktualnością Ewangelii na przestrzeni wieków; Duchowe świadectwo człowieka, który żył z Panem [...] w testamencie – „duchowym przesłaniu” nie ma – co potwierdził rzecznik Watykanu – mowy o kardynale, którego Papież w 2003r. mianował „in pectore” (czyli w tajemnicy). JPII nie ujawnił nazwiska kardynała przed swą śmiercią. – Sprawa kardynała „in pectore” nie będzie już podnoszona –* głosił oficjalny komunikat Watykanu. *Oznacza to, że ta kardynalska nominacja umarła wraz z Papieżem. Wczorajsza kongregacja kardynałów postanowiła też, że konklawe, które wybiera nowego papieża, zawiąże się 18 kwietnia* (GW, 7 kwietnia, czwartek, s. 1).

„Gazeta” zastanawiała się też, czy Papież pozostawił jakieś rękopisy. Wiadomo, że prywatne zapiski zostały spalone, brak jest również encykliki. Mówi się wprawdzie, że Jan Paweł II pisał encyklikę *O enocie Miłości*, ale zdania watykanistów na ten temat są różne. Nie wiadomo także, czy pozostały wiersze i rozważania.

W prasie włoskiej były też pogłoski i relacje o siostrach oraz współpracownikach opiekujących się chorym do ostatniego momentu. Donosiły one, że źle ich potraktowano, nikt z funkcjonariuszy watykańskich, ani duchowieństwa polskiego im nie podziękował. Włoskie gazety spekulowały również na temat przyszłego losu arcybiskupa Dziwisza oraz posiadanego przez niego ogromnego świadectwa życia Jana Pawła II, które miał spisywać każdego dnia. Czy je ujawni? Czy rzeczywiście Papież nie wyraził swej woli, co do miejsca wiecznego spoczynku? A dalej dywagacje dotyczące nazwiska kardynała *in pectore*, mającego zająć Jego miejsce. Chińczyk? – z racji tego, że tak wielki obszar nie powinien zostać bez kardynała, czy może arcybiskup Dziwisz? (GW, 11 kwietnia, poniedziałek, s. 5).

Tymczasem Kościół już przygotowywał się do konklawe. Relacje prasowe opisują sposoby zabezpieczenia tajności obrad, ich odizolowania, czyli zaplecza

kulturowo-logistycznego. Podają charakterystyki frakcji wysokich duchownych i potencjalnych kandydatów na nowego papieża. Coraz więcej miejsca zajmują w nich wypowiedzi dotyczące kardynała Ratzingera („pancernego kardynała”). Podnoszone są jego konserwatywizm i zachowawczość poglądów (GW, 14 kwietnia, czwartek, s. 10).

Spółeczeństwo

Kraj

„Gazeta” donosiła, że w kraju ludność w miastach spontanicznie wywiesza flagi polskie i papieskie. W oknach mieszkań, witrynach sklepów i lokali pojawiły się wśród kwiatów portrety Papieża. Autobusy, tramwaje, metro, uczelnie i gmachy publiczne, przyozdobiono flagami przewiązаныmi kirem. Na uczelniach studenci budowali ołtarze (np. SGH).

W środę (6 kwietnia) odbyło się specjalne uroczyste zgromadzenie Parlamentu RP, na które przybyli: prezydent, premier, ambasadorowie, przedstawiciele Kościołów różnych wyznań, innych organizacji, wojska, związków zawodowych. Okolicznościowo przemawiał marszałek Sejmu Włodzimierz Cimoszewicz. Na telebimach przedstawiono przemówienie Papieża z czerwca 1999, kiedy gościł w Sejmie. Następnie przyjęto, przez aklamację, tekst: *Akt oddania hołdu pamięci Ojca Świętego Jana Pawła II*, po którym posłanka LPR zaczęła modlitwę „Ojcze nasz”; większość się do niej głośno dołączyła, dodając trzy razy „Wieczny odpoczynek”. Kilkudziesięciu parlamentarzystów poszło potem na mszę do kościoła św. Aleksandra (Plac Trzech Krzyży) (GW, 7 kwietnia, czwartek, s. 4).

„Gazeta” podkreślała też postawy miejskich władz, organów samorządowych, spółek, przedsiębiorstw i zakładów prywatnych. Z ich inicjatywy na znak żałoby odwołano wszelkie imprezy kulturalne i rozrywkowe, zamknięto kina i teatry. W czasie wtorkowej mszy narodowej i piątkowej mszy żałobnej nieczynne były hipermarkety, sklepy, mniejsze zakłady pracy. Nie odbywały się zajęcia w szkołach i na uczelniach.

We wtorek (5 kwietnia) na Placu Piłsudskiego w Warszawie odprawiono kolejną, jak określano narodową, mszę za Papieża, której przewodniczył prymas Polski kardynał Józef Glemp. Wziął w niej udział korpus dyplomatyczny, przedstawiciele innych kościołów, prezydenci miast. Na telebimach przez całą dobę wyświetlano filmy z pielgrzymek Jana Pawła II.

„Pojawił się duch wolontaryzmu”. Spontanicznie sprzątano zwiędłe kwiaty oraz wypalone znicze, aby zrobić miejsce dla wiernych i na nowe krzyże z kwiatów. Dekorowano place oraz miejsca przed piątkową mszą na warszawskim Placu Piłsudskiego. Przy pomnikach Papieża, w miejscach, które odwiedził, odprawiano modły, znoszono kwiaty, palono świece. Spektakularnym przykładem takiego działania jest Aleja Jana Pawła II w Warszawie.

Obok tych relacji były też doniesienia o charakterze ludowego „wyrzeczyńska”. Otóż, ponad 25 tysięcy kibiców Cracovii, Wisły i innych klubów oraz piłkarze i trenerzy spotkali się w poniedziałek 4 kwietnia na stadionie Cracovii

na mszy świętej, aby przekazać sobie znak pokoju: *To efekt pierwszej decyzji Ojca Świętego z drugiego świata – mówią kibice* (GW, wtorek, 5 kwietnia, s. 7). *Zapowiedź wspólnej mszy [...] wywołała olbrzymi odzew w środowisku kibiców. Strony konfliktu zadeklarowały zawieszenie broni [...] „Koniec świętej wojny! Jesteśmy Mu to winni, po prostu dosyć nienawiści [...] Zrobię wszystko, żeby kibice w Krakowie zaczęli się szanować. Dla Niego to zrobię”* – napisał na forum internetowym „Pasów” kibic, Wisły. *„Jeżeli nie teraz to kiedy? – pytał inny. Tuż po śmierci Papieża pod krakowską kurią obok kwiatów i zniczy pojawiły się flagi zwaśnionej Wisły i Cracovii. Wieczorem stadion „Pasów” wypełnił się po brzegi [...] Większość przekazała sobie znak pokoju. Nie wszyscy. Nieliczni bowiem mówili: Przyszliśmy tu dla Papieża, a nie dla pojednania. Jednak pod koniec mszy cały stadion już razem skandował: „Pojednanie, Pojednanie”! Fakt, że tysiące fanów Wisły i Cracovii przebywało na jednym stadionie bez oddzielających ich kordonów policji, to najwyraźniej efekt pierwszej decyzji Papieża z drugiego świata – mówił Piotr Wawro, prezes Stowarzyszenia Kibiców Wisły Kraków. Również prezes Stowarzyszenia Cracovia Grupa 100, Dariusz Mróz, ma nadzieję, że na osiedlach i ulicach nie będzie już przelewu krwi z powodu źle pojętej „świętej wojny” – Dajmy ludziom trochę czasu, a nauki Papieża na pewno będą owocować* (tamże, s. 7).

Ale już na sąsiedniej stronie (GW, 7 kwietnia, czwartek, s. 8) dziennikarz zastanawiał się: Ile potrwa „cud nad Wisłą”. Pojednanie to cud. Ale czy rzeczywiście uda się wyrzucić ze stadionów chamstwo, nienawiść, noże? Czy ten cud będzie trwał? Czy w ogóle cud tego, co teraz wszyscy przeżywamy, będzie trwał?

„Gazeta” cały czas publikowała wspomnienia z wizyt Jana Pawła II w Polsce. Ogłosiła przyjmowanie nowych. Drukowała fragmenty homilii i przemówień Papieża z jego pielgrzymek po świecie. Podawała też refleksje znanych postaci życia społecznego, m.in. Timothy Gartona Asha, Leszka Kołakowskiego, Adama Michnika, Kazimierza Kutza oraz te pojawiające się w Rzymie, a dotyczące dokonań Papieża i przeszkód, na jakie natrafiał przy ich realizacji. Zamieszczała wywiady z osobistościami państwowymi (Wałęsą, Kwaśniewskim), o ich spotkaniach z Papieżem, i refleksje z Nim związane przedstawiciele Kościoła (Bp. Tadeusz Pieronek).

Wierni, indywidualnie, z rodzinami, duszpasterzami, kolegami, wybierali się na uroczystości pogrzebowe do Rzymu. Brakowało miejsc w samolotach. Uruchamiano dodatkowe rejsy lotnicze, kolejowe, autobusowe. Jechali też prywatnymi samochodami, chociaż wiedzieli, że warunki będą spartańskie, a nawet bez gwarancji dostania się choćby na ulice prowadzące na plac św. Piotra. Swoje zachowanie motywowali tym, że gdyby nie pojechali, *żałowałiby tego do końca życia*.

„Gazeta” nieustannie podawała praktyczne wskazówki dotyczące dojazdu do Rzymu, parkingów, noclegów itd. w samym mieście. Potem donosiła, że na parkingach, w hotelach nie ma miejsc, że centrum oraz najbliższe okolice Rzymu są zablokowane i pielgrzymi nie mają już szansy na bezpośrednie uczestnictwo w pogrzebowej celebrze. Wreszcie, że kolejka do Bazyliki św. Piotra, gdzie ciało Papieża spoczywało na katafalku, została „zamknięta” już w środę o godz. 22,

a nie – jak wcześniej zapowiadano – w nocy z czwartku na piątek. Było w niej ok. 1,2 mln. osób. Władze Rzymu uważały, że więcej ludzi nie zdąży dotrzeć do Bazyliki przed czwartkową nocą. Reporterzy zastanawiali się dlaczego miliony spieszą do Jana Pawła II, aby złożyć mu hołd i uczestniczyć w pogrzebie.

Na uroczystości do Rzymu pojechała także oficjalna delegacja państwowa w składzie: prezydent A. Kwaśniewski, premier M. Belka, były prezydent – L. Wałęsa, były premier – T. Mazowiecki, marszałek Senatu – L. Pastusiak, marszałek Sejmu – W. Cimoszewicz, były marszałek Sejmu – W. Chrzanowski. Na miejscu była już ambasador RP w Watykanie – H. Suchocka. Prezydent Kwaśniewski powiedział w TVN: *Ten skład łączy historię i teraźniejszość ludzi, którzy w ostatnim 20-leciu uczestniczyli w najważniejszych wydarzeniach. Od zawsze z szacunkiem odnoszą się do prezydenta Wałęsy. Jego obecność wśród nas jest dobrym znakiem, że Polska jest w tej sytuacji razem* (GW, 7 kwietnia, czwartek, s. 4).

Zagranica (Rzym)

„Gazeta” relacjonowała rzymskie wydarzenia, także te z sobotniego wieczoru, dotyczące ostatnich chwil życia Papieża. Jego zachowania między coraz dłuższymi i częstszymi stanami śpiączki, reakcje tłumu zgromadzonego na Placu św. Piotra, który modlił się o zdrowie Jana Pawła II, a kiedy dowiedział się o śmierci Ojca Świętego, zareagował – włoskim zwyczajem – oklaskami. Przed samym ogłoszeniem zgonu zebrani zachowywali się stosownie do swoich tradycji kulturowych. Hiszpanie – *grali na gitarze i śpiewali skoczne piosenki*, Latynosi *wzywali go do okna – chcieli żeby wiedział, że są z nim*, Polacy *kłęczeli w milczeniu*. Jak dywaguje jeden z reporterów, Papież pewnie nie słyszał tych śpiewów, był zbyt chory, zmęczony i oddalony od Placu, ale może mówili mu o tym opiekunowie. Modlono się o to, aby jak najmniej cierpiał. „Gazeta” przytoczyła też słowa Papieża z piątku, które przekazał Navarro Valls. Kiedy doniesiono mu o tysiącach młodych ludzi czuwających na placu św. Piotra, miał powiedzieć: *Szukałem was, teraz przybyliście do mnie i za to wam dziękuję* (GWS, 4 kwietnia, poniedziałek, s. 2).

Podawała też, za włoskimi mediami, że wobec Jana Pawła II dopełniono tradycyjnych rytuałów przewidzianych w takich momentach w watykańskiej celebrze. Opisywała przykłady zachowań z tym związanych.

Prasa oraz inne media, zwłaszcza TV, relacjonowały przebieg uroczystości wielkanocnych w Rzymie, w czasie których odczytano przesłanie Ojca Świętego, moment wystawienia ciała w Sali Klementyńskiej, hołd oddawany zmarłemu przez najwyższych dostojników kościelnych i państwowych. Informowała też o zachowaniach przybyłych. Ludzie zapalali znicze wokół latarni, składali przy nich karteczki z podziękowaniami dla Jana Pawła II, odmawiali różaniec. Rzym, według GW, czekał jednak głównie na poniedziałek, kiedy ciało zostało wystawione w Bazylice św. Piotra, by wierni mogli się z Nim pożegnać. Kościołem rządziło teraz Kolegium Kardynałów, którego najważniejszym zadaniem było przygotowanie konklawe. Mieli na nie przyjechać kardynałowie z całego świata, aby po 15 dniach od śmierci Papieża wybrać Jego następcę.

Na sprawozdanie z wydarzeń żałobnych w Rzymie media skierowały wszystkie swoje siły. Dla nich była to prawdopodobnie największa operacja techniczno-logistyczna w historii. Gazety przygotowywały specjalne dodatki informacyjne. Od dnia śmierci do pogrzebu rezygnowały z reklam lub przesunęły je na dalszy plan, nie zamieszczały ich na stronach poświęconych Papieżowi. Pisano, że do Rzymu zjeżdża młodzież z całych Włoch (pociągami, samolotami, samochodami), że zawieszono rozgrywki sportowe, wstrzymano kampanię przed wyborami do władz regionalnych i municypalnych, zamknięto dyskoteki.

Informowano o reakcjach i opiniach obywateli oraz polityków całego świata na wiadomość o śmierci Papieża: George'a Busha, Fidela Castro, Ariela Szarona, przywódców Kościołów prawosławnych i innych wyznań. Cytowano także przedruki z prasy światowej dotyczące Jana Pawła II: *Od zachwytu do krytyki – światowa prasa obficie komentuje dokonania i postać JP II* – głoszą tytuły. Drukowano poruszające opowieści ludzi będących przy konającym Ojcu Świętym o Jego ostatnich chwilach, a także związane z Janem Pawłem II i wydarzeniami, w których uczestniczyli. Te ostatnie były z reguły entuzjastyczne, mieszały wiarę z emocjami. Często były to łzawe wypowiedzi o drugorzędnych treściach, ale zawierające ogromny ładunek osobistego zaangażowania i interpretacji piszących (por. np. GW, 7 kwietnia, czwartek, s. 7).

Media zagraniczne podejmowały na coraz większą skalę, od początku znacznie szersze, niż w kraju, spekulacje, kto zostanie papieżem. Który z kardynałów?

OD POGRZEBU DO KOŃCA PIERWSZEGO TYGODNIA ŻAŁOBY

Spoleczeństwo

Relacje „Gazety” z tego okresu to głównie peany na cześć społeczeństwa polskiego. Jego niezwyklego zachowania w tych trudnych chwilach.

„Gazeta” donosiła, że 13 kwietnia, w środę, otwarto groty Bazyliki św. Piotra. Tysiące pielgrzymów polskich oddało hołd Papieżowi. W tydzień po pogrzebie, Polacy na placu św. Piotra w Rzymie, o godz. 21.37, jeszcze raz żegnali Papieża, odmawiali Apel jasnogórski i różaniec, śpiewali „Góralu, czy ci nie żal”. A dalej pisze, że na pogrzebie „głowy państwa” siedziały blisko siebie. Politycy polscy: L. Wałęsa, A. Kwaśniewski, za namową T. Mazowieckiego²², na godzinę przed rozpoczęciem mszy żałobnej za Jana Pawła II, podali sobie ręce. Rozmawiali ze sobą oraz wymienili uściski dłoni: prezydent Iranu Mohammed Chatami i prezydent Izraela Mosze Kacwan oraz przywódca perski Baszara al Asada. Również prezydent Izraela uściskał dłoń prezydenta Syrii²³.

²² Który nawet przywołał na tę okoliczność przykład pojednania między klubami sportowymi Cracowii i Wisły.

²³ Po ich powrocie do macierzystych krajów mass media dementowały informacje o tych zachowaniach.

„Zwykli ludzie”, jeszcze kilka dni po pogrzebie, palili znicze na warszawskiej Alei Jana Pawła II, przy kościołach i w innych miejscach pobytu Papieża. Zostawiali tu też swoje listy i petycje. Podobno robili to spontanicznie, bez niczyjego przywództwa. Czasem wykorzystując telefony komórkowe, aby się umówić w konkretnym miejscu na określoną akcję. „Gazeta” pisała, że to „cud papieski”. W czynach tych uczestniczą „szarzy” obywatele, zwaśnieni kibice²⁴, studenci i młodzież.

W Warszawie i innych miastach wierni masowo spowiadali się i przyjmowali komunię, gromadnie też twierdzili, że chcą zmienić swoje życie. Czy tylko pod wpływem emocji, czy z chęci autentycznego nawrócenia? – zadawał retoryczne pytanie dziennikarz. Ksiądz z Pragi Północ utrzymywał, że to odnowa moralna społeczeństwa, a ksiądz – duszpasterz z kościoła św. Anny wyraził nadzieję, że może to właśnie od nas zacznie się uzdrawianie ludzkich serc na całym świecie.

Roman Giertych (LPR) powiedział: *W Polsce coś się stało. I to należy łączyć z nauczaniem Jana Pawła II. On nauczał nas, że Bóg istnieje. I, że istnieje zbawienie, czyli droga, jaką człowiek ma podążać, aby dostąpić zbawienia. Emocje przemijają, natomiast pozostanie przesłanie i zmieni Polskę, być może również zmieni świat, a życie publiczne w naszym kraju będzie po prostu bardziej zgodne z zasadami Ewangelii* (GW, 11 kwietnia, poniedziałek, s. 10)²⁵.

Spółeczeństwo jest chwalone za umiejętności organizacyjne²⁶, wymagające współdziałania wielu różnych ośrodków (kościelnych, miejskich, samorządowych, inicjatyw indywidualnych), jak to miało miejsce m.in. na Pl. Piłsudskiego w Warszawie. Poczucie wspólnoty, jaką stworzył Papież, zaowocowało. Teraz ta wszechobecna dobroć ma się stać regułą życia codziennego rodaków i innych nacji. Dostrzegają to władze kościelne i państwowe²⁷.

Dobrego samopoczucia społeczeństwa polskiego nie były w stanie zachwiać doniesienia o tym, że na pogrzeb Papieża pojechali na koszt szczecinian miejscy rajcy i prezydent Marian Jurczyk. W sumie 8-osobowa delegacja (GW, 14 kwietnia,

²⁴ Kibic Wisły napisał w internecie: *obiecuję, że już nigdy nie dam się sprowokować i nie odpowiem na żadną prowokację, nie wypowiem ani jednego złego słowa na Legię, ani żadną inną drużynę albo jej kibica*. Kibice w Ostrowcu Świętokrzyskim nie wytrzymali jednak długo i złamali przysięgę. *Trzeba dać im trochę czasu na uwierzenie we własną przemianę* – skomentował reporter (GWS, 11 kwietnia, poniedziałek).

²⁵ Dwa miesiące później prasę i inne media epatowała sprawa Bractwa Strzeleckiego z Rawicza, które *urządziło sobie strzelanie do portretu papieża. Na tle jego wizerunku znajdowała się tarcza, poniżej napis „Nie lękajcie się” [...] Zawody współorganizował burmistrz Rawicza. Radni prawicowcy uznali ten incydent za profanację* („Metropol”, 15 czerwca, s. 1).

²⁶ O zorganizowaniu i pomysłowości społeczeństwa świadczy też możliwość zakupu magnesów na lodówkę, trójwymiarowych pocztówek, czy wybicia medalu z wizerunkiem Jana Pawła II, o czym donoszą ogłoszenia typowo komercyjne. Sprzedawane są też znicze o zapachu papieskiej kremówki. Klienci są zachwyceni. Rośnie zapotrzebowanie na pamiątki i gadzety papieskie.

²⁷ Ksiądz Wiesław Niewęgłowski, duszpasterz środowisk twórczych, podczas mszy w intencji Ojca Świętego, podobnie jak Prymas Glemp, chwalił dziennikarzy za wszystkie relacje z ostatnich dni Papieża i obchodów pogrzebowych. Prezydent Kwaśniewski dziękował rodakom i pielgrzymom za spokojną oraz godną postawę.

czwartek, s. 8), ani też to, że Prezes Zarządu Wałbrzyskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji, powołując się na nauki Papieża, chciał, aby załoga zrezygnowała z trzynastek, nagród i 30 dni płatnych urlopów. „Solidarność” i załoga odmówili. Prezes przeprosił, powołując się znów na papieskie nauki (GW, 7 kwietnia, czwartek, s. 7). Nie maciły też tego idyllicznego autoobrazu społeczeństwa informacje, że przebrani za celników złodzieje ukradli z magazynów chełmskiej izby celnej ponad milion paczek papierosów wartych 4,5 mln. złotych (GW, 14 kwietnia, czwartek, s. 8). Nie wywoływały dezaprobaty – mimo publicznej zapowiedzi poprawy – takie zachowania, jak te w Łodzi, gdzie, jak określano, bandyci zaatakowali piłkarza ŁKS, bo uznali, że wraz z kolegami z zespołu sprzedał mecz. Ani klub, ani zawodnik nie zawiadomili policji. To sprawa „między nami i kibicami”, stwierdził jeden z działaczy, zakazując publikowania swojego nazwiska. Także w innych przypadkach, gdy podpalano budynki klubu, chłostano publicznie prezesów, nie donoszono o tym policji.

W tle najważniejszych wydarzeń związanych z Ojcem Świętym znalazł się tekst „Gazety”, mówiący o tym, że Komisja do spraw Orlenu rozwija swoje nie zawsze uzasadnione zarzuty wobec coraz to innych osób z kręgu elit rządzących. *Daje bardzo zły przykład społeczny. Każdego może wezwać i zgnoić. Oglądamy rywalizację, kto lepiej wypadnie jako myśliwy i skuteczniej zniszczy przeciwnika, i uczymy się tego* – mówiła socjolog Hanna Świda-Zięba (GW, 29 marca, wtorek, s. 17).

Po pogrzebie Ojca Świętego „Gazeta” zamieszczała również przedruki prasy zachodniej zawierające komentarze oraz wywiady z przedstawicielami Kościołów innych krajów na temat Papieża i jego nauki. Były wśród nich także teksty krytyczne. Dotyczyły one przede wszystkim nominacji kardynalskich oraz wytworzonej w Watykanie „polachinite” – mafii polskiej, za której nieformalnego szefa uważany był kardynał Dziwisz, a także zachowawczej postawy „Papieża Polaka” w zakresie doktryny o nieomyślności Papieża (pokłosa Soboru Watykańskiego I z 1870 r.), aborcji, stosowania prezerwatyw (GW, 14 kwietnia, czwartek, s. 19), kontroli urodzeń, AIDS, rozwodów, homoseksualistów, kapłaństwa kobiet, eutanazji i innych kontrowersji (GW, 11 kwietnia, poniedziałek, s. 13). Wierni są oburzeni takim postrzeganiem Jana Pawła II.

Władze Warszawy

Tymczasem władze stolicy dyskutowały o pomniku Papieża, jego usytuowaniu i formie. Z Ratusza rozchodziły się pogłoski, że miasto może wystawić Ojcu Świętemu ogromny pomnik, poza Placem Piłsudskiego, przewyższający figurę Jezusa Chrystusa górującego nad Rio de Janeiro. W tych dniach rozważano rozpisanie konkursu powiązanego z dużym założeniem urbanistycznym²⁸.

²⁸ W kolejnych numerach GW drukowane są pomysły na temat Placu Piłsudskiego i jego przeznaczenia. Rozważa się umieszczenie tu np. hospicjum, szpitala, uczelni, krzyża, pomnika ze skarbonką. Zdaniem wiernych, Plac ten jest jak świątynia, tu bowiem odprawiał swoje msze

W tej euforii odosobniony pozostał głos rozsądku Dariusza Bartoszewicza, który stwierdził, że Papież ma już najlepszy i najcenniejszy pomnik. Jest on w sercach ludzi, modlących się na placach i ulicach, obiecujących poprawę i zmianę w swoim życiu, życzliwie patrzących na innych. Bartoszewicz podkreśla fakt, iż Papież w testamencie napisał, że nie chce mieć pomnika, tylko zwyczajny ziemski grób, bez sarkofagu. Należy uszanować Jego wolę także w kraju, zamiast bić rekordy w Księdze Ginnesa, co do wielkości poświęconego Mu obiektu. Ujął On wszystkich, gdy zszedł z piedestału i stał się pielgrzymem głoszącym na całym świecie *Dobrą Nowinę*. Taki trafił do serc i pod strzechy. I trzeba to uszanować (GWS, 11 kwietnia, poniedziałek, s. 1).

Kościół

Władze kościelne nawoływały do wypełniania duchowego testamentu, jaki „przekazał naszemu pokoleniu Jan Paweł II, do wierności papieskiemu stylowi, do języka miłości i nadziei. Zdaniem arcybiskupa Józefa Życińskiego: *trzeba obecnie rozwijać to wielkie dziedzictwo, wyzwając się z polskich konfliktów, podziałów, rozczarowań. Nie wolno pozwolić, by opanowały nas nastroje w których realne jest tylko zło i grzech, brzydota i prymitywizm [...] Mimo ogromu wielkich wyzwań współczesności w papieskim przesłaniu nie znajdowaliśmy nigdy poczucia grozy, lęku straszenia bliską katastrofą czy narodową zdradą* (GW, 11 kwietnia, poniedziałek s. 2).

Metropolita lubelski, Józef Życiński, ostrzegał, że szacunek dla Ojca Świętego nie wolno sprowadzać do rozwiązań najłatwiejszych: budowy pomników i nowych nazw ulic. W Polsce jest już 250 pomników Papieża. Życiński wzywa do opamiętania: *Zrezygnujmy z chorych ambicji, które sugerują wybudowanie kolejnego pomnika szybciej niż uczyni to sąsiednie miasteczko [...]*. Arcybiskup apeluje, by pamięć Papieża czcić, podejmując działalność społeczną i charytatywną na rzecz tych, o których Jan Paweł II zawsze się upominał: *biednych, chorych, starych, a także dla dzieci i młodzieży, którą Papież tak kochał [...]*²⁹.

W podobnym duchu wypowiedział się wiceprzewodniczący Episkopatu arcybiskup Stanisław Gądecki, komentując pomysł ustanowienia święta narodowego 16 października: *Święto narodowe większość pojmuje jako czas wolny od pracy,*

Papież, tu sami zbierali się na modlitwę za Niego, przynosili kwiaty i znicze. Nikt im nie wskazywał tego miejsca. Tu też po ogłoszeniu śmierci Papieża przybyli na mszę, a celebrujący ją ks. biskup Piotr Jarecki stwierdził w trakcie jej trwania, że „Warszawa znów zdała egzamin” (GWS, 11 kwietnia, poniedziałek, s. 1). Już na wiadomość o śmierci Ojca Świętego, władze Warszawy, jej radni i prezydent miasta, Lech Kaczyński, zdecydowali o postawieniu Papieżowi nowego pomnika (na Placu Pilsudskiego), powołaniu, przy współpracy Uniwersytetu im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Instytutu Myśli Papieskiej propagującego dorobek Jana Pawła II, utworzeniu funduszu stypendialnego im. Jana Pawła II, który ma pomagać studentom z niezamożnych rodzin (GWS, 11 kwietnia, poniedziałek, s. 1).

²⁹ Mimo stanowiska abp. Życińskiego, toruńscy rajcy nie zamierzali wycofać się z decyzji o budowie, za 500 tysięcy, drugiego w centrum miasta, pomnika Ojca Świętego (GW, 14 kwietnia, czwartek, s. 8).

a tutaj powinno być coś odwrotnego – czas pracy dla człowieka, a nie czas, w którym się będziemy zatrzymywać, medytować przez trzy minuty i potem wszystko poleci własną drogą [...] Dzień papieski do tej pory przynosił piękne owoce w postaci 1300 stypendiów dla ubogich uczniów z terenów wiejskich [...]. Należy skupić się na takiej działalności (GW, 13 kwietnia, środa, s. 1).

Tymczasem włoskie media żyły już konklawe. Podkreślano szanse niemieckiego kardynała Josepha Ratzingera. Jak donosiła prasa, wśród duchownych zebranych na konklawe toczą się rozmowy o przyspieszeniu beatyfikacji Jana Pawła II.

Beatyfikacja

„Gazeta” pisała o tym że w Watykanie coraz bardziej otwarcie mówi się o bliskiej beatyfikacji Jana Pawła II. Kościelni dostojnicy podkreślali wagę słów kardynała Angela Sodano, który podczas niedzielnej homilii na placu św. Piotra nazwał Jana Pawła II „Wielkim”. Taki przydomek nosili dotychczas tylko trzech papieże. Nadanie go oznaczać ma bliskie wyniesienie na ołtarze (GW, 5 kwietnia, wtorek, s. 3). Te wiadomości powodują, że mnożą się doniesienia o cudach, które dokonywał Papież na różnych kontynentach w czasie swoich pielgrzymek.

W piątek na pogrzebie tłum krzychał „Santo Subito” („Święty zaraz”). Do tych głosów, za jak najszybszą beatyfikacją, dołączyli katolicy hierarchowie. *W sobotę włoski kardynał Francesco Marchisano opowiedział podczas homilii w Bazylice św. Piotra o swym uzdrowieniu, które przed pięcioma laty miało się dokonać za sprawą Papieża. Kardynał przeszedł wtedy operację tętnicy szyjnej, która [...] zakończyła się paraliżem prawej struny głosowej. – Z tej przyczyny mówiłem w sposób prawie niesłyszalny – opowiadał kardynał podczas sobotniej homilii. Według relacji Marchisano, JP II dotknął jego szyi i powiedział, że będzie się modlić do Pana o uzdrowienie – Po jakimś czasie zacząłem normalnie mówić – powiedział kardynał [...] Kardynał jest w pełni wiarygodny dla kurii rzymskiej, która będzie się zajmować beatyfikacją JP II. A cud, najlepiej właśnie uzdrowienie, działy za pośrednictwem kandydata na ołtarze jest warunkiem beatyfikacji, czyli ogłoszenia Go błogosławionym [...] Innym, wiarygodnym dla kurii świadectwem cudu dokonanego za pośrednictwem JP II może się okazać sam abp Stanisław Dziwisz [...], który w czerwcu 2002 r. miał [...] opowiedzieć historię uzdrowienia Amerykanina ciężko chorego na raka mózgu. Umierający Amerykanin miał już tylko trzy życzenia: spotkać Papieża, odbyć pielgrzymkę do Rzymu i wrócić do USA, by tam umrzeć. Najprawdopodobniej latem 1998 r. Amerykanin został zaproszony do Castel Gandolfo, gdzie uczestniczył w mszy odprawianej przez Papieża. Choć Żyd, nieświadomy kościelnych zakazów, przyjął komunię świętą i krótko rozmawiał z Papieżem. Wkrótce potem otrzymałem telefon z wiadomością, że rak zupełnie zniknął – miał powiedzieć Dziwisz dziennikarzom [...] Poświęcone cudom JP II archiwum watykańskiego Sekretariatu Stanu liczy ponoć tysiące wpisów. Wierni donoszą o uzdrowieniach podczas śródowych audiencji Papieża, w czasie jego pielgrzymek, a nawet podczas telewizyjnych transmisji Jego mszy. Niewidoma dziewczynka odzyskała wzrok, sparaliżowana*

kobieta zaczęła chodzić – wymieniają włoscy dziennikarze. Watykan za życia JP II trzymał w tajemnicy te świadectwa [...] będą one sprawdzane przez komisję lekarzy różnych wyznań, którzy orzekną, czy rzeczywiście tych uzdrowień nie da się wytłumaczyć wiedzą lekarską (GW, 11 kwietnia, poniedziałek, s. 1).

Kościół obawia się błędu. Podobną moc uzdrawiającą tłumy przyznawały chociażby Harrisowi, Kaszpirowskiemu i Nowakowi, osobom dalekim od świętości, w żadnym wypadku nie zasługującym na to miano.

Rzymskie doświadczenia

Ostatnie relacje, jakie chcę tu uwzględnić związane są z doświadczeniami rodaków powracających z rzymskiego pogrzebu.

„Gazeta” opisywała przeżycia ludzi, którzy wrócili z Rzymu. Mimo fizycznego wyczerpania, są one euforyczne i mistyczne. Opowiadali oni m.in., że słońce schowało się za chmurami dokładnie w momencie złożenia Papieża do grobu. Ta śmierć naprawdę zjednoczyła Polaków, wydobyła z nich to, co najlepsze, twierdzili warszawianie. Wspominali, że stali w upale, noc spędzili pod gołym niebem, nie spali, bo nie mieli na czym. Do Rzymu dotarli niewierzący, kibice Legii, dresiarze i hiphopowcy. Powiewały różne flagi, w tym tęczowe – symbol ruchu gejów, lesbijek, transseksualistów, którzy przyjechali oddać Papieżowi ostatni hołd. Każdy przypadek znalezienia się bliżej grobu i pokłonienia się zmarłemu, określany był jako „cud”. Modlili się w ogromnym ścisku i płakali obok siebie ludzie młodzi ze starszymi paniami w moherowych beretach. Nie chodzili do toalety, żeby nie stracić miejsca w kolejce. Mieli żal do Rzymian, że nie czuli żałoby, nie wywiesili flag, czarnych wstążek na samochodach. Równocześnie jednak bardzo się cieszyli, że Włosi dobrze i serdecznie na nich reagują. W piątek wieczorem po pogrzebie duchowy wymiar pielgrzymki prysł. Zapełniły się kawiarnie i pizzerie. Lał deszcz, sprzedawcy wciskali tandetne figurki Papieża (GWS, 11 kwietnia, poniedziałek, s. 4).

ZAKOŃCZENIE

Przywołane przeze mnie publikacje „Gazety” mają charakter autonarracji. Ich autorami są w równej mierze dziennikarze relacjonujący wydarzenia, jak i bezpośredni, aktywni uczestnicy kolejnych etapów akcji tego narodowego misterium. Mieszczą się one w tym, o czym pisze Jerzy Trzebiński: *Emocje i uczucia przeżywane przez jednostkę są [...] osadzone w kontekście zdarzeń i własnych działań. Są one doświadczane jako bezpośrednia reakcja na nie bądź jako bezpośrednia przesłanka motywu do działania* (Trzebiński 2002a, s. 51).

Ich rozumienie jest równoważne z *doświadczaniem tych zdarzeń [...] Stoimy [...] wobec sytuacji „tworzą w twarz” i „tu i teraz”, bierzemy w niej udział [...]. Doświadczamy wydarzeń [...] jako obserwator lub ich uczestnik [...]* (Trzebiński 2002a, s.28). Zdaniem Trzebińskiego, *refleksja nad historią nie jest [...] na pewno*

odkrywaniem reguł interpretacji zawartych w schemacie narracyjnym, choć może się zdarzyć, że w wyniku pogłębionej autorefleksji zbliżamy się do pewnych nieświadomych, swoistych dla nas (lub dla innej osoby przez nas analizowanej) sposobów doświadczania pewnych sytuacji (Trzebiński 2002b, s. 30).

Analiza danych w takich kategoriach, jak: aktor, intencja, sposoby jej realizacji, przeszkody, a także czas i miejsce zdarzenia, według wyników badań, świadczy o uniwersalności takiego sposobu rozumienia rzeczywistości i wskazuje na wiele ważnych jego właściwości (Trzebiński 2002b, 31).

Przytoczone autonarracje są znakomitym źródłem badań z zakresu etnologii/antropologii kulturowej, socjologii i psychologii społecznej. Według mnie, stanowią one również istotny przyczynek do poznania współczesnego systemu wartości społeczeństwa polskiego. Na podstawie relacji „Gazety” można stwierdzić, że ma ono takie walory jak: dobroć, wielkoduszność, solidarność, zaradność, pojednawczość i mistycyzm, czyli głównie o charakterze etycznym i społecznym. Jest wspaniałe i godne podziwu z racji właśnie tych wartości. Nie sposób tu oprzeć się sugestii, że są to wartości postulowane, a nie realizowane przez znaczną część społeczeństwa polskiego. W chwilach tak znaczących, wręcz traumatycznych, jaką była agonია, śmierć i żałoba po odejściu Jana Pawła II, wysuwano je na plan pierwszy. „Zwykli ludzie” starali się sprostać wymogom opinii współobywateli, oczekujących od nich właśnie takich zachowań. Przy tym dodatkową ekspresję wywoływały (poza normami społecznymi) autentyczne przeżycia poszczególnych osób i środowisk wynikające z ich bezpośredniego zaangażowania emocjonalnego. Atut ten wykorzystała też „Gazeta”, która mając ograniczone – w porównaniu z TV – możliwości środków wyrazu, zaktywizowała ekspresję słowną swoich relacji.

W przypadku Papieża eksponowała ludzki wymiar Jego cierpienia, walkę o życie, ale jednocześnie nadała im wymiar boski – Chrystusowy, szczególnie symboliczny z racji dni, w jakich rozgrywał się dramat Jana Pawła II. Ojciec Święty, wbrew nadziejom wiernych, „przegrał” walkę o swoje życie, nie pokonał choroby, ale zmienił świat, dokonał jego moralnej odnowy, uczynił społeczeństwo polskie lepszym, czego przykłady „Gazeta”, skrupulatnie przytaczała.

Na zakończenie dodam jeszcze, że opisane przez „Gazetę” wydarzenia i postawy społeczne można z powodzeniem analizować w obrębie teorii figuratywnej³⁰ Norberta Eliasa, w której modelem teoretycznym jest gra. Jej przebieg, będący wynikiem splatania się działań wielu uczestników, obiera kierunek niezaplanowany i nieprzewidywany przez żadnego z nich. I to właśnie on wpływa nieustannie na posunięcia każdego z graczy (Bauman 1998, s. 161).

³⁰ Figuracja definiowana jako „zmienny układ tworzony przez ogół aktorów” (Bauman 1998, s. 161), czyli całokształt tego, co czynią we wzajemnych relacjach jest układem napięć.

LITERATURA

- Barthes Roland 1970, *Mit i znak*, PIW, Warszawa.
- Bauman Zygmunt 1998, *Działanie społeczne*, [w:] *Encyklopedia Socjologii*, t. 1, Oficyna Wydawnicza, Warszawa, s. 158–164.
- Biela Adam 2005, *Thum*, [w:] *Encyklopedia Socjologii – Suplement*, Oficyna Wydawnicza, Warszawa, s. 353–357.
- Błoński Jan 1970, *Słowo wstępne*, [w:] Roland Barthes, *Mit i znak*, PIW, Warszawa, s. 5–21.
- Carr David 1986, *Time, Narrative and History*, Indiana University Press, Bloomington.
- Drozd-Piasecka Mirosława 1982, Postawy mieszkańców wsi w sytuacji konfliktowej zaistniałej na tle komasacji, *Etnografia Polska*, t. 26, z. 1, s. 115–141.
- 1986, Społeczne funkcje sztuki ludowej. Sztuka ludowa w ocenie współczesnej młodzieży wiejskiej, *Etnografia Polska*, t. 30, z. 1, s. 51–82.
- 1991, *Ziemia w społeczności wiejskiej. Studium wsi południowo-wschodniego Mazowsza (koniec XIX i XX wiek)*, IHKM PAN, Warszawa.
- Elias Norbert 1978, *What is Sociology?*, London.
- Foucault Michel 1977, *Archeologia wiedzy*, PIW, Warszawa.
- Hegel Georg W. 1965, *Wprowadzenie do fenomenologii ducha*, t. II, PWN, Warszawa.
- Jan Paweł II 1997, *Ewangelia cierpienia*, Znak, Kraków.
- Kabzińska Iwona 2003, Metoda biograficzna i jej zastosowanie w badaniach etnologicznych, [w:] *Czas zmiany, czas trwania. Studia etnologiczne*, Jolanta Kowalska i in. (red.), IAE PAN, Warszawa, s. 39–63.
- Malewska-Szałygin Anna 2004, Tradycja stosowania pojęcia dyskurs i jego przydatność w antropologii współczesności, *Etnografia Polska*, t. 48, z. 1–2, s. 81–97.
- Malinowski Michał 2005, *Muzeum Kontekstu – nieuchwytnie dziedzictwo na wystawie muzealnej*, [w:] *Muzealnictwo Regionalne u progu XXI wieku. Materiały VI Ogólnopolskiego Sympozjum Muzealnictwa Regionalnego zorganizowanego z okazji jubileuszu trzydziestolecia Muzeum Kultury Kurpiowskiej w Ostrołęce; Ostrołęka-Myszyniec 27–28 sierpnia 2005 roku*, Maria Samsel (red.), Muzeum Kultury Kurpiowskiej, Ostrołęka, s. 19–30.
- Narracja...* 2002, *Narracja jako sposób rozumienia świata*, Jerzy Trzebiński (red.), Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk.
- Piotrowski Andrzej 1995, Wprowadzenie do projektu „Biografia a tożsamość narodu”, *Kultura i Społeczeństwo*, październik-grudzień, nr 4, s. 3–10.
- Podhale...* 2000, *Podhale. Tradycja we współczesnej kulturze wsi*, Jolanta Kowalska, Danuta Tylkowa (red.), IAE PAN, Kraków.
- Rosner Katarzyna 2004, Dwie odmiany konstruktywizmu – spór o status poznawczy historiografii, *Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria*, R. 13, s. 113–125.
- Stęplewska-Żakowicz Katarzyna 2002, *Koncepcje narracyjnej tożsamości*, [w:] *Narracja jako sposób rozumienia świata*, Jerzy Trzebiński (red.), Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk, s. 81–113.
- Topolski Jerzy 1977, *Wstęp*, [w:] Michel Foucault, *Archeologia wiedzy*, PIW, Warszawa s. 5–26.
- Trzebiński Jerzy 2002a, Autonarracje nadają kształt życiu człowieka, [w:] *Narracja jako sposób rozumienia świata*, Jerzy Trzebiński (red.), Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk, s. 43–80.
- 2002b, Narracyjne konstruowanie rzeczywistości, [w:] *Narracja jako sposób rozumienia świata*, Jerzy Trzebiński (red.), Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk, s. 17–42.
- 2002c, Wstęp, [w:] *Narracja jako sposób rozumienia świata*, Jerzy Trzebiński (red.), Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk, s. 13–16.
- White Henry 2000, *Poetyka pisarstwa historycznego*, Ewa Domańska, Edward Wilczyński (red.), Universitas, Kraków.

MIROSLAWA DROZD-PIASECKA

PRESS NARRATIVE OF AN UNUSUAL TIME.
PRESS COVERAGE OF THE FAREWELL TO JOHN PAUL II.
THE CASE OF "GAZETA WYBORCZA"

Summary

The article deals with the press commentary of the last days of Pope John Paul's II life as well as all other events which followed his death. It is based on articles and information published between March 24 and April 14, 2005 in "Gazeta Wyborcza". "Gazeta Wyborcza" is the biggest daily newspaper in Poland. It has branches in the capitals of all provinces of the country and represents the democratic-liberal option.

Main characters of the narrative are: "the Polish Pope" and the society referred to as people, nation, the Poles, crowd, the believers but also particular social or professional groups. The main narrator is the daily paper itself.

According to Roland Barthes contemporary discourse includes "grand-narratives", i.e. literature, novels (also popular), etc. as well as "small information" in the daily press. The author of this text is also a narrator.

The publications in the newspaper can be defined as a set of auto-narratives. Their authors are both the journalists and the active participants of successive stages of the national mystery.

Three narrative threads have been presented in the article: (1) The last days of John Paul's II life; (2) From the moment of his death on Saturday April 2 to the funeral ceremony on Friday, April 8; (3) From the funeral to the end of the first week of the mourning period.

The auto-narratives presented in the article make very valuable source for the studies in ethnology/anthropology as well as in sociology and social psychology. They are a very important contribution to the knowledge of the value system of contemporary Polish society. According to the texts from the newspaper under consideration, following qualities can be attributed to the mentioned society: kindness, generosity, solidarity, resourcefulness, conciliatory spirit and mysticism. Poles are said to be splendid and worthy of admiration. It's indisputable that this is just a statement of desired values attributed to Poles, but not put into practice by the majority. Nevertheless, in the meaningful, traumatic days, the days of the Pope's dying, his death and mourning, they came to the fore.

"Wyborcza" emphasized the human dimension of the Pope's sufferings and his struggle for life. At the same time those events were invested with divine Christ-like dimension since the drama of the Pope's life and death took place in very special time - Holy Week and Easter. Against all the hopes of the faithful the Holy Father "lost" the battle for his life. He didn't manage to overcome his illness, but he has changed the world, he has started its moral revival and bonded and improved Polish society. The daily "Wyborcza" was painstaking about mentioning examples of such improvement.

Translated by Anna Kuczyńska

Adres Autorki:
Prof. dr hab. Mirosława Drozd-Piasecka
Instytut Archeologii i Etnologii PAN
Zakład Etnologii
al. Solidarności 105, 00-140 Warszawa
e-mail: Mirosława.Piasecka@aster.pl